



BIBLIOTEKA WIEDZY OGÓLNEJ

pod redakcją Dr. fil. Ł. Böttchera, docenta c. k. Szkoły politechn.

Dr. RAJNHARD KARMA

JASNOWIDZENIE

Z LICZNYMI DOŚWIADCZENIAMI

PRZEŁOŻYŁ M. BORUŃ

Od woli każdej jednostki zależy rozbudzenie w sobie zdolności do jasnowidzenia i działania w dal.

Choć sprawa wydaje się na pozór zagadkową i zawiłą — rozwiązanie jej jest nadzwyczajnie proste.

LWÓW. WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA”
SKŁADY GŁÓWNE: LWÓW — KSIĘGARNIA AKADEMICKA
WARSZAWA — E. WENDE I SPÓŁKA
NEW YORK — POLISH BOOK IMPORTING CO. INC.

DLA MATEK, LEKARZY I ARTYSTÓW!

Dr. E. H. STRATZ

:: PIĘKNOŚĆ ::
CIAŁA KOBIECEGO

**Z 17 WYDANIA NIEMIECKIEGO PRZE-
ŁOŻYŁ Dr. EDMUND BIERNACKI, PRO-
FESOR UNIWERSYTETU WE LWOWIE.**

**Z 200 RYSUNKAMI W TEKŚCIE
I 11 TABLICAMI KOLOROWEMI.**

CENA EGZEMPLARZA W ELEG. OPRAWIE K. 17.

Dzieło powyższe nabywać można także i na dogodne
spłaty miesięczne po kor. 2.—, z których pierwszą na-
leży nadesłać przy zamówieniu; ewentualnie na żądanie
pierwszą ratę pobieramy przez zaliczkę pocztową.

KATALOGI NA ŻĄDANIE DARMO I OPLATNIE.



Przy zamówieniu należy adresować:

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

Lwów, Akademicka 22 (naprzeciw gmachu Izby handlowej).

JASNOWIDZENIE

JASNOWIDZENIE

WYKŁAD O OBUDZENIU DRZEMIĄCYCH SIĘ
DUSZY LUDZKIEJ Z LICZNYMI DOŚWIADCZE-
NIAMI I WIARYGODNYMI PRZYKŁADAMI

NAPISAŁ
Dr. RAJNHARD KARMA

PRZEŁOŻYŁ
M. BORUŃ



LWÓW :: WYDAWNICTWO »KULTURA I SZTUKA«
SKŁADY GŁÓWNE: LWÓW KSIĘGARNIA AKADEMICKA
WARSAWA — E. WENDE I SP.
NEW YORK — POLISH BOOK IMPORTING CO. INC.

56230

I

Koraszewska Katowice 1933



36885

I

Z DRUKARNI ZAKŁADU NAR. IMIENIA OSSOLIŃSKICH
pod zarządem Karola Jasińskiego.

I. ROZDZIAŁ.

Treść:

Tajemnicze siły. — Dziwy jasnowidzenia. — Telepatya czyli działanie w dal. — Zjawiska duchów i ich wyjaśnienie. — Duchy zmarłych. — Odgadywanie myśli. — Medya spirytystyczne. — Czynności somnambuliczne. — Sztuczne rozbudzenie magicznych sił duszy. — Sen krystaliczny.

Rozbudzenie drzemiących sił.

Rozbudzenie drzemiących potęg duszy ludzkiej — to dział, którego zbadanie przypadło w udziale współczesnym psychologom. Do niedawna panowała na tem polu zupełna ciemność i co najwyżej niejasne i chwiejne pojęcia o siłach, które czynne są w człowieku bez przerwy w sposób tajemniczy.

Nie brakło i takich, którzy nie wierzyli w istnienie owych drzemiących w duszy naszej sił i poprostu negowali owe fenomenalne

zjawiska, o ile wykraczały poza zakres dostępnych im pojęć.

Niedaleko jednak dochodzi się przez zaprzeczanie faktów, niechaj więc owym wątpliwym a pragnącym osobistych doświadczeń pomocnym będzie niniejszy podręcznik.

Istnienia jasnowidzenia dowodzi cały szereg wiarygodnych nad wszelką wątpliwość świadectw, wobec których wszelki zarzut musi zamilknąć. W tem miejscu chcemy krótko zaznaczyć, że problemem jasnowidzenia zajmowali się najtężsi myśliciele, między innymi światowej sławy filozof Kant, a wśród nich nie brak gorących zwolenników, nawet apostołów telepatyi. Cała współczesna psychologia, której hołdują i wśród której działają mężowie o pierwszorzędnem dla nauki znaczeniu, wywodzi się z dokładnego poznania i należytego ocenienia dziwów telepatyi. To chyba nie jest bez dosadnego znaczenia.

Minęły bowiem bezpowrotnie czasy, w których odrzucano poprostu wszystko, co się nie dało pomieścić w symetrycznej budowie przekazywanych nam poglądów na świat. Prawdziwa nauka żąda bowiem z całą słusnością: wpierv dowodów o istnieniu pewnych zjawisk, by następnie dostarczyć najdokładniejszych, opartych na dojrzałem, naukowem badaniu owych »dziwów i cudów« wyjaśnień.

I oto jedynie słuszne i zdrowe zapastrywanie. Nic bowiem bardziej nie było szkodliwem dla telepatyi, jak to, że ją głoszono jako coś nadprzyrodzonego i mieszano stale ze zjawiskami spirytystycznymi¹⁾. Czyż dlatego, że w pewnych starych bajaniach o telepatyi roilo się od upiorów, należy całą wiedzę o odgadywaniu myśli, o jasnowidzeniu oprzeć na tej niewiarygodnej podstawie?

Nie mamy nic wspólnego z upiorami. W spokoju chcemy pozostawić upiory i duchy zmarłych, jak tego od nich co do siebie pragniemy. Chcemy się jednak zająć bez uprzedzenia znanemi dotąd zjawiskami i przykładami z dziedziny jasnowidzenia i użyczyć naszym czytelnikom możności przeżycia owych zjawisk przez wywołanie ich w sposób sztuczny, ale oparty na czysto naukowej podstawie.

Że opowiadania o jasnowidzeniu nie wolne

¹⁾ Najciekawsze zjawiska z dziedziny spirytyzmu podaje nam doc. szkoły politechn. we Lwowie Dr. Ł. Böttcher w swej arcyciekawej książce p. ł. „Stoliki wirujące“. Zawiera ona wielką ilość spostrzeżeń własnych autora, zaobserwowanych z niesłychaną bystrością i zebranych metodą prawdziwie naukową. (Wydawnictwo „Kultura i Sztuka“ Kor. 2'80).

O spirytyzmie patrz też: „Potęga spirytyzmu“ przez Dr. R. E. Kirchnera. Nakładem wydawnictwa „Kultura i Sztuka“, Kor. 2'40. (przyp. tłum.).

są często od uzasadnionych zarzutów, pochodzących stąd, iż świadkowie owych eksperymentów nie przypominają sobie dokładnie szczegółów lub mimowoli przesadzają w swoich upiększonych opowiadaniach, tak, że powodują u znawców słusznie potrząsanie głową.

Również łatwo da się wytłumaczyć, dlaczego wypadki jasnowidzenia są na ogół jeszcze rzadsze, niż opowiadania o nich. Skoro się bowiem odkryje coś podobnego, wpada się zaraz na pojętą myśl, że owe jednostki o zdolnościach telepatycznych mogą być doskonałymi medyami spirytystycznymi i zapomina się prawie zawsze o dokładnem badaniu i wyćwiczeniu tajemnych sił duszy owych ludzi.

Nie należy się temu dziwić, skoro się doda, że wykorzystanie właściwości somnambulicznych popłaca nadzwyczajnie i że nierzadkie są wypadki, w których dochody takiego medyum dochodzą do 100.000 koron rocznie. Oto przyczyna, dla której ludzie o zdolnościach jasnowidzenia marnieją, zanim wiedza zdoła się nimi poważnie zająć.

Ma ta sprawa i dalszą przyczynę. Zjawiska telepatyczne wydają się takiemu medyum, zajmującemu się spirytyzmem, zbyt nikłymi, marnymi, by je przedstawić naukowej komisji. Obawia się bowiem, że rezultaty jego obja-

wienia wydadzą się jej zbyt małemi i że tracąc na rozgłosie, pogorszy swoje nadzwyczajne dochody. I oto dzieje się, że owe medya, postawione przed mężami wiedzy, którzy im wzbraniają kategorycznie posługiwania się stanem somnambulicznym lub wprowadzenie się w takowy uniemożliwiają, usiłują za wszelką cenę — *corriger la fortune*.

W tem źródło rozgłośnych demaskowań spirytystycznych oszustów. Nie mamy zamiaru bronić owych panów. Jako oszuści, zasługują bez kwestyi na karę, chociaż niestety sprawy ich uchodzą im prawie zawsze płazem.

Sprawiedliwość nakazuje jednak stwierdzić, że nie całą winę ponosi medyum, lecz raczej ci, którzy sprowadzają owe jednostki na tę drogę bez żadnego przygołowania do wyćwiczenia, ba, bez najmniejszego pojęcia o sile owych potęg duchowych, które pragną wyzyskać.

Nie odstępujemy jednak zbyt od właściwego tematu.

Nie ulega kwestyi, że zapomocą rozmaitych środków sztucznych możemy społęgować czynność naszych zmysłów do tego stopnia, iż zdołamy ocenić i rozpoznać przeróżne przedmioty, zdarzenia lub fakta z odległości, z jakiej byłoby to niemożliwe w normalnych warunkach. Do tych czynników należą — tak

nieśtetý szkodliwe zdrowiu — środki podniecające, jak haszysz, skoncentrowane »Kola«, opium lub alkohol. Wiadomo, że delficka Pytya wprawiała się w ów stan nawpół senny, w którym wykonywała swe słynne sztuki, za pomocą odurzających woni, parujących z pod ziemi. Należy tu również stwierdzić, że nie działo się tam często bez podejrzanych »ale«, i że całe wróżbowanie Pyty nie było znów takie bez zarzutu, jak się to czyta w szkolnych podręcznikach greckich autorów.

Na ogół zajmuje szeroką publiczność w kwestyi jasnowidzenia przedewszystkiem jedno pytanie: »jak się to dzieje?«

Na nie chcemy w niniejszem dziełku możliwie wyczerpująco odpowiedzieć.

Mimo, iż niejedna kwestya w tej dziedzinie niejasno jeszcze się przedstawia nawet badaczowi, to jednak udało się już tak dokładnie zbadać zasadnicze podstawy jasnowidzenia, że czytelnik tej książki będzie mógł z łatwością po jej przeczytaniu niejedno doświadczenie sam przeprowadzić.

II. ROZDZIAŁ.

Sen magnetyczny jako czynnik jasnowidzenia.

Treść:

Współczesne Pytye. — Wyrocznia delficka. — Tajemnice ziemi. — Wizye. — Męczennicy i czarownice. — Wzburzenia nerwowe i tym podobne stany. — Suggestya z zewnątrz. — Sprawozdania lekarzy o wypadkach jasnowidzenia. — Ich wyjaśnienie. — Przewodnik do wywoływania tych zjawisk. — Zasadnicze podstawy hypnotyzmu. — Zjawiska szkodliwe. — Wytlumaczenie dziwnych objawów. — Dwa wiarygodne wypadki materjalizacyi duchów. — Zapatrywania lekarzy. — Mistyfikacye. — Nowa teoria.

Współczesne Pytye i współcześni wróżbici nie posługują się owymi odurzającymi środkami delfickiej wyroczni. Przenoszą nad nie sen magnetyczny.

Nie jest to ich wynalazek. Sen magnetyczny znany był bowiem i starożytnym, jeno że towarzyszące mu objawy, jak wizye etc. uchodziły podówczas jako stan główny, sam zaś sen był zjawiskiem ubocznem. Nie zdawano sobie bowiem sprawy ni z przyczyn, ni ze skutków, owszem, dla doniosłości skutków zapoznawano przyczynę zupełnie. Iluż bohaterów, filozofów, myślicieli czy okrzyczanych fanatyków starożytnych, iluż męczenników chrześcijaństwa, czy średniowiecznych czarownic uznanoby dzisiaj za osobniki o zdolnościach medyalnych i pozostawionoby w spokoju, a nie prześladowano czy nawet pozbawiono życia!

Przez nadzwyczajne napięcie właściwych nerwów można się wprawić w sen magnetyczny. Może go wywołać ktoś drugi lub my sami. Mówimy wówczas o sugestyi z zewnątrz, czy też o autohypnozie ¹⁾:

¹⁾ Patrz „Potęga sugestyi“, opracował Dr. J. D. Nakładem wydawnictwa „Kultura i Sztuka“, Kor. 2'40.

„Potęga hypnotyzmu“, opracował Dr. J. D. Nakładem wydawnictwa „Kultura i Sztuka“, Kor. 2'40.

„Hypnotyzm i spirytyzm“, napisał Dr. Lapponi (przyboczny lekarz papieży: Leona XIII i Piusa XI), Nakładem wydawnictwa „Kultura i Sztuka“, Kor. 2'80.

Książki te są bardzo pożyteczne celem dokładnego zrozumienia naszego tematu. (*Przyp. tłum.*).

Bardzo charakterystyczny wypadek jasnowidzenia, wywołany suggestją, podaje lekarz Justyn Kerner w swoim głównem dziele, wieńczącym jego badania pełne znaczenia i zasług dla wiedzy. W wypadku tym rozchodzi się o podniecenie zmysłów, wywołane przez sen magnetyczny w kombinacyi z innymi uboższego znaczenia objawami, które też z tego powodu pomijamy.

Wyjaśnienie tego ciekawego wydarzenia, które się czyta jako coś arcytajemniczego, a jednak łatwo da się wytłumaczyć w sposób wręcz prosty i naturalny, odkładamy do końca opowiadania.

Brzmi ono:

Sprawozdanie lekarza praktycznego Justyna Knera o dwóch telepatycznych zjawiskach, które wydarzyły się w obecności licznych świadków w Oberstenfeld. (Wróżka w Prevost, pag. 415 sq.).

Ojciec pani H. w Oberstenfeld zamieszkiwał część domu, w którym mieściła się katolicka bursa. Od dłuższego czasu (świadkami są najrozmaitsi mieszkańcy tego domu) słyszano w domu tym po nocy ustawiczne stukania do murów, tłuczenie się po beczkach w piwnicy i huk, spowodowany niby rzucaniem kamieni lub toceniem kul.

Często też można było słyszeć jakieś me-

lodyjne dźwięki metaliczne, wśród których objawiała się pani H. i innym członkom jej rodziny kobieca postać upiorna.

Zwłaszcza w leżącym w suferynach pokoju, którego ojciec pani H. używał jako sypialni, działy się po nocy nadzwyczajne rzeczy, tak, że pan H. nie chciał w nim nadal przebywać, zwłaszcza, że i w dzień podczas pracy siadywało mu to na plecach, to na nodze jakieś nieznane zwierzątko. W tym też pokoju dawały się często słyszeć odgłosy potrącanych niby przy biesiadzie kieliszków.

Najdokładniejsze badania i podpatrywania chybiały celu i spełzały na niczem. — W noc sylwestrową r. 1825., gdy pani H. wśród grona swej rodziny śpiewała pieśń nabożną, usłyszano nagle w sieni huk spadającego ciężkiego ciała.

Nie troszczono się jednak dalej o to i pani H. udała się jak zwykle ze swą siostrą i służącą do wspomnianej sypialni w suferynach na wypoczynek.

W jaki kwadrans później, gdy wszystkie jeszcze czuwały, począł stojący w środku izby lichtarz wraz z palącą się w nim świecą wirować, tak, że ruchy jego widoczne były wszystkim w izbie. Wszystko inne w pokoju, nawet stół, na którym lichtarz się znajdował, stało w zupełnym spokoju.

W tej samej chwili ujrzała pani H. obok łóżka jakąś szarą postać, ołoczoną mgłą przezroczystą.

Tajemnicza postać przemówiła jakimś głuchym, przyćmionym szeptem:

»Pójdź za mną, w twojej mocy leży uwolnić mię z więzów, które mnie krępują«.

Tym dziwnym głosem, brzmiącym niby niewny szept, przemawiał ów duch za każdym zjawieniem się.

(Pani H. była — co należy tu zaznaczyć — przez dłuższy czas w leczeniu i pod obserwacją dra Knera, który uważał ją jako chorą, aż uległ sile swoich spostrzeżeń.)

Pani H. przerażona do żywego odpowiedziała: »nie pójdę za tobą« i czempredzej schroniła się do łóżka swej siostry, wołając: »czy nie widzicie nic?«

Gdy te zaprzeczyły, zamilkła, by nie spotęgować ogólnego przerażenia. Poleciała jeno służącej położyć się do jej łóżka, które stało przed jej własnem, w przekonaniu, że będzie teraz bezpieczniejszą.

Służąca chciała w tym celu zabrać ze sobą poduszkę, jednak jakaś niewidzialna siła przeszkodziła jej w tem i wyrwawszy z rąk poduszkę, rzuciła ją o ziemię.

Poczem nastąpił zupełny spokój i po pewnym czasie dziewczęta zasnęły.

By się przekonać o prawdziwości opowiadania pani H., udał się w następną noc ze siostrami ich dorosły brat i usłał sobie łoże na kilku zestawionych krzesłach.

Z uderzeniem godziny dwunastej spostrzegli wszyscy, jak lichtarz począł się na wsze strony obracać, a pani H. zawołała przerażona: »o! jest!«

Dziwne ruchy lichtarza obserwowali wszyscy obecni, ale postać, o której pani H. mówiła, pozostała dla reszty towarzystwa niewidoczną. (Suggestya!!) Nie pomogły i wołania odważnego brata — postać stała niewzruszona i widoczna tylko dla pani H. Twarz miała rozgniewaną, a wygląd mężczyzny około pięćdziesięciu lat.

Wtem poczęły chwiać się łóżka obu sióstr, co zauważył i brat, a postać przemówiła właściwym jej wiewnym szeptem: »jeśli nie pójdziesz ze mną, zrucę cię z okna!«

Pani H. odpowiedziała: »W Imię Jezusa Chrystusa — uczynić to«.

Postać zniknęła na chwilę, wróciła jednak i powtórzyła groźnie: »w ciemną piwnicę pod nami cię rzucę«.

Odpowiedziała: »W Imię Jezusa — spróbuj«.

Postać znów zniknęła, wróciła jednak w kilka chwil później, grożąc pani H. uduszeniem.

Pani H. nie dała się jednak zbić z tropu i odrzekła dobitnie: »nie masz po temu mocy«.

Na to postać zniknęła i przez trzy noce nie pojawiła się.

W czwartą stanęła znowu przed jej łóżkiem i rzekła: »Musisz pójść za mną. Ukryłam przybory do pisania, a w piasku umieściłam ważne pismo i trochę monety«.

Pomijamy szczegóły, o których szeroko się rozwodzi dr. Kerner i ograniczamy się w opowiadaniu naszym do przedstawienia ważnych rezultatów naszego fenomenu: Dokładne badania wydały nadzwyczajne wyniki. Oto wszystkie przez postać wymienione przedmioty znaleziono w ściśle przez nią oznaczonem miejscu i odpowiadały tak wyglądem jak i treścią dokładnie jej zapodaniom.

Powyższe opowiadanie stwierdzają ludzie nawskróś wiarygodni i bez zarzutu. Czyżby wszyscy byli ofiarami mistyfikacyi? Trudno w to wierzyć. Wszak w końcu udałoby się przecie komu z nich zdemaskować panią H., tembardziej, że objawienia jej powtarzały się bardzo często przez cały szereg lat. Można raz, dwa razy uleść mrzonkom, ale trudno przypuścić, by one przez lata całe mogły zaćmić zdrowy rozsądek.

Właściwego wyjaśnienia tej całej historii należy szukać zupełnie gdzieindziej. Doświad-

czony psycholog pojmie ją z taką łatwością, że doprawdy dziwić się raczej należy, że szukano rozwiązania tej sprawy gdzieindziej.

Rozważmy bowiem spokojnie szczegóły:

Pani H. była stale cierpiącą. Jej nieskwalfikowana choroba nie była wedle zapodanych objawów niczem innem, jeno paranoia.

Miała ustawiczne objawienia upiorów, mówiła błędnie przez sen, w małosłkowych rzeczach była dziwnie upartą, ulegała nierzadko wizjom, które ją prześladowały, traciła często przytomność i popadała w sen magnetyczny. Kto wie, czy snu tego nie powodowały eksperymenty dra Kenera, który ją pragnął uleczyć zapomocą hypnozy.

Czyż te wszystkie objawy nie stwierdzają dokładnie naszego podejrzenia co do paranoi? Wyłączyć należy jeno sen magnetyczny, chociaż i on jest w danym wypadku bardzo znamieny.

W czasach dra Kenera obchodzono się z chorymi umysłowo nie tak czule i oględnie jak dzisiaj, gdzie w takim biednym człowieku widzi się tylko pacyenta, a nie opętanego przez dyabła, czy złe duchy. Należy podziwiać raczej dra Kenera, że chciał uleczyć chorą ulegającą obłędowi środkiem tak ludzkim i tak zresztą w każdym innym wypadku wskazanym, jak suggestya. Jednakowoż — a po-

twierdzi to każdy choćby jakie takie pojęcie o hypnozie mający, — jest to kardynalnym błędem, ba, przewinieniem przeciw zasadniczej istocie hypnozy, zastosowywać ją w praktyce u osobników, nie cieszących się pełnem zdrowiem. Chorych nie wolno bezwarunkowo hypnotyzować w czasie ich fizycznych czy umysłowych cierpień, to samo odnosi się do tych kobiet, u których stan hypnotyczny powoduje zamieszania w miesiączkowaniu.

Środek, który w ręku doświadczonego jest lekarstwem, użyty nienależycie będzie trucizną zabójczą.

Pod tym względem dopuścił się dr. Kerner grubego zaniedbania.

Słuszność naszego zapałtrywania stwierdza zresztą zaobserwowany przez niego samego fakt, że cierpienia fizyczne pani H. potęgowały się zwyczajnie po zastosowaniu hypnozy, a sen magnetyczny powodował długo-trwałe omdlenia.

A teraz — wyjaśnienie tego fenomenalnego opowiadania?

Pani H. cierpiała na obłąd. Miewała wizje. Stąd owe zjawiska duchów. Jeśli dodamy do tego sen magnetyczny, który — jak poniżej zobaczymy — wywołuje stan jasnowidzący, podniecając w nadzwyczajny sposób nerwy, nie trudno będzie nam sobie przedstawić, jakie

pomieszanie faktów i bajek, prawdy i uroje-
 nia urobiło się w głowie tej biednej kobiety.
 I oto dlaczego prawdziwe bezsprzecznie ja-
 snowidzenia kojarzą się u pani H. z upiorami
 i tym podobnemi tajemniczymi zjawiskami,
 które dr. Kerner — człowiek zresztą wiary-
 godny i bezstronny — wytłumaczyć się stara
 w myśl swoich poglądów. Tańczący lichtarz —
 nie jest niczem innem, jak silną, a w takich
 chwilach wręcz nieodporną, sugestją. Trudno
 przecie przy podawaniu takich ciekawych,
 a nawskróś nowych i nieznanych spraw pisać
sine ira et studio.

Dlatego nie bierzmy tego zbyt poważnie,
 choćby autorem była osobistość jak dr. Ker-
 ner, jak również nie gniewajmy się zbytnio
 na niego z powodu stosowanej niewłaściwie
 hypnozy. Każda sprawa wymaga bowiem
 czasu, a z nim postęp i rozwój.

Słuszności naszych zapastrywań co do stanu
 pani H. dowodzi dosadnie następujące rów-
 nież opowiadanie, wybrane na chybił trafił ze
 wspomnianego dzieła dra Knera (pag. 427).

»Dnia 25. października 1826 roku przybyła
 pani H. do Weinsberg, gdzie była po raz
 pierwszy w życiu i nie miała żadnych znajo-
 mych. Zamieszkała w parterze małego domku,
 przylegającego do dużej kamienicy pana F.

Pod obu domami znajdowała się duża,

sklepiona piwnica winna, o czym pani H. sławnowczo nie wiedziała. Nad nią właściwie mieściła się sypialnia pani H. Właściciel owej piwnicy, wspomniany pan F. był jej również zupełnie nieznany, zamieszkała bowiem w małym domku bez jego wiedzy i dopiero o wiele później na moją prośbę udał się pan F. do jej mieszkania.

Możliwe, że pani H. słyszała skądś o tem, że niejaki K. — od szeregu lat już nieżyjący — prowadził interesa pana F. z wielką dla niego szkodą, nie umiała jednak tego sobie przypomnieć.

Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że osobiście owego K. nie знаła, że go nigdy w życiu nie widziała, że nie była też w styczności z nikim, kto bliżej obcował z panem K. lub znał jego interesa.

I oto zanim jeszcze wprowadziłem ją w sen magnetyczny, majaczyła pani H. już w pierwszych dniach po przyjeździe o jakimś człowieku, który zbiedzony i pożałowania godny znajduje się gdzieś w pobliżu. Pragnie czegoś od niej, czegoś jeszcze dla niej niejawnego.

Dopiero 24. grudnia tłumaczyła się jaśniej w śnie magnetycznym, pogrążona.

»Oto mężczyzna ów stoi przedemną. W czasie snu mego wychodzi stale z tej oto pi-

wnicy. Niech się nie trudzi na próżno, męczy mnie bowiem, a ja mu pomóc nie mogę. Zwyczajnie siedzi ukryty pod czwartą beczką w tej piwnicy. Patrzy zezem, oto zbliża się do mnie. Bezsilną jestem. Żadnej nie mogę mu użyć pomocy. Widzicie go? Woła mnie, chce mi coś w zaufaniu powiedzieć».

Następnego dnia (pan F. był poraz pierwszy obecny) mówiła: »Oto znów jest przy mnie i przeszkadza mi w śnie. Pokazuje jakąś kartkę papieru zapisanego cyframi. Prawy jej koniec jest zagięty, w lewym jest jakaś liczba. W pierwszych cyfrach widzę 8 i 0 — nie mogę dokładniej przeczytać... dalej znajduje się litera J..., dalsze niewyraźne... Papier ten znajduje się między licznymi aktami, mało kto zwraca nań uwagę...

Pragnie, bym opowiedziała to memu lekarzowi, by ktoś tą sprawą się zajął. Dlaczegoż mnie jednak tak męczy, kałuże? Niech powie to swej żonie... chciał to uczynić, śmierć go zaskoczyła (w rzeczywistości p. K. zmarł nagłą śmiercią) i wziął tę tajemnicę ze sobą, niby część ciała«...

W dalszym ciągu opisała bliżej wygląd owego zezującego mężczyzny z taką dokładnością, żeśmy bez trudności odgadli, że chodzi się o zmarłego K.

Poczem dodała: »nie mogę dłużej z nim pozostawać — precz!«...

Dnia 26. grudnia była pogrążona w głębokim śnie magnetycznym i w wewnętrznem jasnowidzeniu. Usiłowała przenieść się myślą w owo miejsce, gdzie kartka, na którą wiecznie wskazywał K. się znajdować miała.

Po krótkiej chwili przemówiła: »Papier ten znajduje się w dużym budynku, odległym o 60 kroków od mego łóża.

. (Zaznaczyć należy, że pani H. mieszkania swego ani na chwilę nie opuszczała).

W budynku tym widzę duży, za nim mały pokój. W nim siedzi przy stole duży pan i pilnie pracuje. W tej chwili wychodzi — już wraca.

Za tym pokojem znajduje się duża izba pełna szaf, jedna z nich podłużna, nadto duży, długi stół.

Szafa znajduje się u wejścia, jest otwarta. Wszystkie one są jednak bez znaczenia dla człowieka, który mię odwiedza. Lecz na stole znajduje się jakiś przedmiot z drzewa — nie umiem go nazwać — a na nim pełno papierów w trzech grupach. Prawa nic go nie obchodzi, ale w dwóch innych czuję coś, co jest jego, zwłaszcza w środkowej, prawie w połowie — widzę ową kartkę papieru, która go tak dręczy«.

Z tego jasnowidzącego snu obudziła się bardzo znużona i cierpiąca.

Wspomniany przez panią H. budynek był sąd, znajdujący się ściśle w podanej przez nią odległości.

Mimo, że wszelkie jej objawienia uważałem dotąd za mary senne, udałem się nazajutrz do sędziego B., opowiedziałem mu słowa pani H. i wyjednałem u niego zezwolenie na przeglądnięcie wskazanego przez H. fascykułu z aktami, by móc ją następnie przekonać o bezsensowności jej upiornego zjawiska. Sędzia, który zresztą był zgodny ze mną co do bezwarłości snu mojej pacjentki, stwierdził jednak, że pani H. miała rację, twierdząc, że właśnie w czasie jej opowiadania wyszedł na chwilę do drugiego pokoju, gdzie w rzeczywistości zauważył, iż szafa, znajdująca się u wejścia była rozwartą.

Zaciekawienie nasze zostało jednak w krótkim czasie zaspokojone. Przeszukawszy bowiem wskazany przez H. fascykuł (co prawda pobieżnie) nie znaleźliśmy kartki, o którą się rozchodziło.

Uprosiłem jednak mimo to sędziego B., by się zechciał osobiście przekonać o osobliwych zeznaniach pani H. i pofatygować się do jej mieszkania o godzinie 7-mej wieczorem. Chętnie się na to zgodził.

Pani H. majaczyła znowu o zmarłym, który jest obok niej i nadokucza się jej. Nazwała go mężczyzną z pod czwartej beczki, gdyż twierdziła, iż owa stanowi jego zwyczajną kryjówkę.

Żaliła się, że nie szukam owej karty dość uważnie i zaklinała na wszystko, bym powtórzył poszukiwania. Opisała też ponownie miejsce, w którym znajduje się fascykuł z aktami, dodając tym razem, że rzeczona karta owinięta jest w szarą okładkę z silnego papieru — o czym poprzednio nie wspominała.

Gdym jej przerwał, że szukałem owej karty bardzo dokładnie, i że wszystkie jej zapodania są wynikiem snu złudnego, zapewniła mnie z całym spokojem, że karta znajduje się na opisanem przez nią miejscu, i że tam ją znaleźć musimy.

Dnia następnego, gdy ponownie męczyła się opisem położenia tajemniczego papieru, wręczyłem jej jakąś starą ćwiartkę papieru, zapisaną cyframi, między niemi i 80-ką. W dniu tym był pan F. obecny, do niego też zwróciłem się ze słowami: nieprawdaż — kartkę tę pan odszukałeś, o nią bowiem się rozchodzi!

Zaprzeczyła jednak stanowczo identyczności, twierdząc niezachwianie, że kartka, o którą się rozchodzi jest jeszcze na wska-

zanem w poprzednich wieczorach miejscu i że cyfry wypisane są na niej o wiele regularniej.

(Opowiadania z dwu następnych dni nie różnią się w niczem od poprzednich i dlatego pomijamy je).

Dnia 31. grudnia rozpoczęła znów swoje objawienia, tyżące się męża z pod czwartej beczki. »Grozi mi — mówiła — że nie będę uleczona, póki karta owa się nie znajdzie. Zmarł z myślą o niej. Tę ziemską myśl uniósł ze sobą, ona go przykuwa do ziemi i nie daje mu spokoju... Błagam was w Imię Boga Ojca i Syna, uczynicie, co w waszej mocy, by się odnalazła karta, którą opisałam przecie tak dokładnie. O, gdybym sama tam się udać mogła — już dawno byłaby odszukaną«.

Po obudzeniu się była bardzo wyczerpaną i widocznem było, że sen — od czasu jak się zajęła nieznany nieboszczykiem — raczej szkodził jej, niżli krzepił.

To było mi bodźcem, by się ponownie skomunikować ze sędzią B.

Przedstawiłem mu, że H. z stanowczością i przeświadczeniem wewnętrznem, które się nie da opisać, upiera się przy prawdziwości swoich twierdzeń co do miejsca i wyglądu owej karty i uzyskałem zezwolenie na powtórne przeszukanie fascykułu.

I rzeczywiście odszukaliśmy oprawę do-

kładnie, jak ją H. opisała, a w niej kartkę zapisaną ręką owego K. Pierwsza na niej cyfra 80, pierwsza litera J., górny koniec zgięty (przyczem doznałem dziwnego dreszczu) — widocznie od dłuższego czasu. Kartka owa była dowodem — i to jedynym, że K. prowadził w tajemnicy książkę, której po śmierci jego nie udało się odszukać, a która zawierała wiele ciekawych dla interesów pana F. szczegółów. Żona zmarłego K. stwierdziła pod przysięgą, że jej o jakiejś tajemnej książce nic nie wiadomo. Kartka zaś teraz odnaleziona nie była dotąd rozważaną przez sąd.

Postanowiliśmy zgodnie o znalezieniu kartki milczeć, a sędzia przyrzekł wieczór spędzić u pani H. Nie żądałem też, by sędzia przyniósł ze sobą kartkę znaną, byłem bowiem pewny, że to uczyni.

Zjawił się też wieczorem, gdy pani H. jak zwykle popadła w sen magnetyczny i majaczyła o zmarłym.

»Oto stoi przedemną — o wiele spokojniejszą jest twarz jego. Odnalazła się na pewne kartka! Muszę jej szukać«. (Byłem przekonany, że sędzia ma ją przy sobie — zapewne w kieszeni).

Zapytałem więc: »Jesteś pewną, że się kartka odnalazła? Gdzież ona?«

Popadła w zupełne odrętwienie, przyczem

robiła wrażenie nieżywej, a twarz przybrała wyraz wniebowzięty: »Papiery nie znajdują się już w pełnej ilości na dawnym miejsu. Pierwszej grupy brak już zupełnie, a i pozostałe są porozrzucane. Lecz cóż to? Oto leży kartka przedemną — otworzą — mogę dokładnie czytać: Mowa w niej o tajemniczej książce. Ha! Dlaczego nie ostrzeżono tej biednej kobiety, by wypełniła jego prośbę. Musi się ją jednak spełnić, by odzyskał spokój«...

Zdumienie sędziego nie miało granic. Przyznał mi następnie, że w rzeczywistości zmienił położenie aktów w sposób, jaki pani H. w ten właśnie wieczór odgadła, a kartę zostawił otwartą na stole. W ten sposób rozwiązał moje przypuszczenie co do tego, iż ma kartkę przy sobie i że pani H. w wieczór dzisiejszy się omyliła«.

Świadkowie osobiście asystujący opowiedzianym powyżej zdarzeniom potwierdzają je w całej rozciągłości — aż do drobnych, nieznacznych zmian.

W tych zdarzeniach spotykamy się z tymi samymi charakterystycznymi objawami, co w poprzednim. Obląkana kobieta, która cierpi na halucynacye i przenosi je drogą sugestyi na innych, sen magnetyczny, w który dr. Kerner nie wprawia jej już, gdyż wskutek częstotści eksperymentu popada pacjentka weń sama

bez zewnętrznych usiłowań o stałej porze codziennie, i nabożni słuchacze.

Dr. Kernerowi musi być uczyniony słuszny ze wszech miar zarzut, że nie poprzestał na obserwacyi nadzwyczajnie ciekawych i niezwykłych objawów telepatycznych, ale zajął się zbytnio majaczeniem wizyонерki, do których nie przyłożył wagi godnej lekarza, mającego chorą kobietę w leczeniu. Gdyby jego uwaga była skupiona jedynie w powyższym kierunku — opowiadanie jego nam przekazane miałoby dla wiedzy bez porównania wyższą wartość.

III. ROZDZIAŁ.

Jasnowidzenie skutkiem autosugestyi.

Treść:

Autohypnoza magnetyczna. — Niewypowiedziane rozkazy. — Przenoszenie woli. — Nakłonienie do zbrodni w stanie hypnotycznym. — Widzenie wewnętrzne. — Ćwiczenia celem osiągnięcia snu magnetycznego. — Środki szczepów arabskich. — Usypiające śpiewy iudyjskich i afrykańskich derwiszów. — Metoda angielska i amerykańska. — Kreski magnetyczne. — Wyjaśnienie działania młynów modlitewnych wschodnich narodów. — Roztropność psychiczna.

Autohypnoza magnetyczna i widzenie wewnętrzne.

Wybitni lekarze zwracają się w ostatnich czasach ostro przeciw posługiwaniu się sugestją zapomocą działania z zewnątrz —

i przyznać należy, że po większej części mają rację. Ktokolwiek uważnie przeczytał dzieła: »Potęga hypnotyzmu« i »Potęga sugestyi«, opracowane przez dra J. D., nakładem wydawnictwa »Kultura i Sztuka«, które czytelnik niniejszej książki koniecznie przeczytać winien celem należytego zrozumienia naszej materji, zrozumie z łatwością, że wskutek częstego zastosowania sugestyi hypnotyzer może zdobyć sobie taki wpływ na swoje stałe medyum, iż poddaje je swojej woli tak silnie, iż z trudem można je od niej wyzwolić.

A jeśli — co się przecie łatwo zdarzyć może — hypnotyzer jest człowiekiem przewrotnym i wpływ jego jest zgubny, bezwolne medyum wyzyskiwane duchowo i fizycznie dopuszcza się wykroczeń przeciw ustawom wskutek rozkazów niepisanych i niewypowiedzianych i nawet bronić się nie może, że działało pod nieodpornym przymusem, choćby z tego powodu, że i obrony tej hypnotyzer potrafi mu wzbronić.

Przykład takiej bezwzględnej a zgubnej w skutkach hypnozy mamy w rozgłośnym dramacie o Trilby i Svengalim, w którym autor pragnie ustawodawcę nakłonić do ustanowienia ochrony przed podobnymi zbrodniarzami.

Ustawa nie zajęła się jednak dotąd tą

sprawą, chociaż kryminaliści codzień prawie spotykają się ze zbrodniami, dokonanemi w hypnozie.

Jeśli dodamy do tego, że zbyt częste pozostawanie pod wpływem obcej sugestji paraliżuje z reguły własną wolę w sposób i dla fizycznego zdrowia szkodliwy z powodu nadmiernego podniecania nerwów, pojmimy, dlaczego lekarze protestują przeciwko nadużywaniu obcej sugestji i dlaczego dążą do ustawowego zmonopolizowania jej dla siebie.

Użyta przez uczciwych i rozumnych ludzi, działać może hypnoza jako środek leczniczy nader dodatnio, zbawiennie, ale w ręku zbrodniarza staje się bronią najniebezpieczniejszą ze znanych nam.

Wszystko to skłania nas do podania w niniejszem dziełku, — poświęconem w pierwszym rzędzie wyjaśnieniu zagadkowych na pozór stanów i możliwości osobistego doświadczenia, — sposobów autosugestji, t. j. sztuki wprawienia się w stan hypnotyczny bez żadnej siły z zewnątrz (obcej). Autohypnoza powoduje również zdolność do jasnowidzenia zapomocą snów prawdziwych, z rzeczywistością zgodnych. Stan taki nazywamy »wewnętrznem widzeniem«.

Stan wywołany autohypnozą jest bezwarunkowo nieszkodliwy. Nie narusza zdrowia,

gdyż z chwilą zbytńiego natężenia, przerasta-
jącego wytrzymałość naszych mięskulów czy
nerwów ustaje autohypnoza mechanicznie, sa-
ma przez się. I oto główna przyczyna jej nie-
szkodliwości, ale zarazem powód, dlaczego
eksperymenty dokonane w autohypnozie tak
często nie udają się. Brak bowiem owej
potężnej, wszelkie przeszkody niweczającej woli
w chwili, gdy własna jest zbyt chwiejną lub
poczyna słabnąć.

Ćwiczenia celem osiągnięcia snu magnetycznego.

Nieodzownym warunkiem celem osiągnię-
cia praktycznych rezultatów jest odgranicze-
nie się od wszelkich wpływów zewnętrznych,
możliwie ścisła koncentracja sił duchowych.
W niej mieści się cała tajemnica przystoso-
wania się magnetycznego zapomocą własnych
sił dla celów jasnowidzenia.

Z jakim trudem połączone jest osiągnięcie
pełnego spokoju i bezwarunkowej równo-
wagi, niechaj zaświadczy ten oto prosty przy-
kład:

Trzymajmy w promieniu słonecznym rękę
wyciągniętą przez jakie dwie minuty nie po-
ruszając końcami palców. Przypatrując się
dokładnie cieniowi ramienia z łatwością skon-
trolujemy najlżejsze choćby drgnienie palców
i zrozumiemy jakiego przewyciężenia wy-

maga uzyskanie zupełnego spokoju, pozbawionego wszelkiego ruchu.

Cyganie węgierscy, jakoteż niektóre plemiona arabskie wprawiają się w sen magnetyczny zapomocą dużych muszli, które przez dłuższy czas przykładają do ucha. Huczący i szumiący w nich głos wywołuje monotonią znużenie umysłu, które przemienia się w dalszym ciągu w sen magnetyczny, w czasie którego — jak wiadomo — jasnowidzenie nie jest rzadkością.

Indyanie i niektóre ludy w Mandżuryi posługują się do tych samych celów bębnami o monotonnym dźwiękach lub też maszynkami, przy których nucą monotennie melodii.

Próby dokonane zapomocą gramofonów przy reprodukowaniu tak zwanych sennych pieśni indyjskich czy afrykańskich derwiszów dowiodły, że ucho Europejczyka jest tak samo wrażliwe na monotonię i somnolencyę (działanie powodujące senność) jak u Azyaty.

W Anglii i Ameryce wywołuje się sen magnetyczny przez znużenie wzroku. Jest to metoda najwłaściwsza już dla swej prostoty i dlatego podajemy ją w dalszym ciągu.

Ostatecznie można każdy zmysł przez odpowiednie środki tak znużyć, że sen magnetyczny nastąpi. Stan, spowodowany narkozą

nie jest też niczem innym, jak wywołany znużeniem zmysłu powonienia swego rodzaju sen magnetyczny. Zmysł dotyku znieczula hipnotyzer zapomocą pociągnięć magnetycznych¹⁾.

W podobny sposób można przy zastosowaniu odpowiednich środków przez znużenie i znieczulenie każdego z naszych zmysłów spowodować sen hipnotyczny, a w nim — jaśnowidzenie.

Następujące sposoby najprościej odpowiadają naszemu celowi:

Próba pierwsza.

Należy usiąść w wygodnym fotelu, oprzeć się w tył, przyczem należy koniecznie zrzucić wszelkie uciskające części odzieży, jak zbyt wysokie kołnierzyki, sznurówki, ciasne obuwie i t. p. Winno się również usunąć wszelkie przedmioty z otoczenia, mogące rozprószyć uwagę, jak głośnie zegary, przyćmić zbyt jasne światło, a fotel odwrócić od światła. Najlepiej zamknąć się w pokoju, do którego nie dochodzi zgiełk ulicy. Temperatura nor-

¹⁾ O pociągnięciach — czy kreskach magnetycznych i zastosowaniu tej metody w lecznictwie traktuje obecnie w druku będąca książka Dra Piotra Kozielskiego p. t. „Magnetyzm leczniczy“. Wyjdzie ona nakładem wydawnictwa „Kultura i Sztuka.“ (przyp. tłum.).

malna, 16 do 18° C najlepiej odpowiada naszej próbie. Jednem słowem należy się możliwie odgraniczyć od zewnętrznych wpływów i zapobiedz obcym przeszkodom. Tylko w tych warunkach udaje się eksperyment.

Najdrobniejsza niewygodą, ból czy przeszkoda unicestwiają bezwzględnie jego rezultat.

Do tych przedwstępnych przygotowaniach należy się umieścić w możliwie wygodnej pozycji w fotelu i przechylić się w tył. Nóg nie wolno założyć, lecz trzymać je swobodnie obok siebie, a ręce najlepiej dłońmi oprzeć spokojnie na kolanach.

Spokój, bezwzględny spokój winien opanować umysł eksperymentującego.

Dalsza próba.

Skoro cały organizm opanowany został przez owe senne uczucie zupełnej ciszy, należy wybrać sobie jakiś przedmiot w wygodnej odległości i wparzeć się weń z całą uwagą, niejako wssać się weń oczyma.

Do trzech lub czterech minut należy próbę przerwać. Bądź co bądź opisany tu tak prosty eksperyment nie jest taki łatwy w przeprowadzeniu. Najważniejszym czynnikiem i kardynalnym warunkiem jest zupełny spokój i bezwarunkowe nieporuszanie się.

Już przy tej próbie niejednen dozna nieraz po pierwszej chwili uczucia zupełnego wyczerpania, zmęczenia, wynikającego z bezruchu. Stan ten jest zwiastunem snu magnetycznego, o którym chcemy poniżej obszerniej pomówić.

Próba trzecia.

Z białego kartonu sporządza się tarczę długości mniejwięcej 10 cm., zaznacza się na niej koło, którego powierzchnię zamazuje się atramentem lub tuszem pozostawiając w samym środku nieznaczny biały punkt¹⁾.

Karton ten zawiesza się w wygodnej odległości i wbija się wzrok w owo niezamazane centrum silnie, jak powyżej (przy drugiej próbie). W pierwszej chwili doznaje się pewnego podniecenia, które znika jednak po krótkiej chwili.

Organizm opanowuje wkrótce głęboki spokój, nierzadko przygnębienie.

Biały punkt w centrum koła poczyną powoli zanikać, to znów poruszać się, zmieniać, wirować, zlewać się z czarnem polem powierzchni kołowej.

Po chwili zdaje się, że całe koło czarne

¹⁾ Patrz: Dr. R. E. Kirchner „Mój system tajemny“. Nakładem wydawnictwa „Kultura i Sztuka“, Kor. 3— (przyp. tłum.).

promieniuje lśnięciem światłem i niejako unosi się w jasnym blasku z powierzchni kartonu.

Pod powieką doznaje się wrażenia piasku. Coś zmusza je do mrużenia, do chwiania się. Tej sile nie wolno jednak pod żadnym warunkiem uleść, gdyż cały dotychczasowy wysiłek idzie na marne. Jeśli temu pragnieniu nie można się oprzeć, należy dla wzmocnienia nerwów ściągnąć na sekundę brwi. To chwilowo pomaga.

Teraz zajść mogą dwa wypadki. Albo ulega się wysiłkom psychicznym i popada się w sen magnetyczny, lub też oczy zachodzą łzami, tak że się je przetrzeć musi, by móc widzieć.

Najdrobniejszy jednak ruch w niwecz obraca wszelkie dotychczasowe mozoły. W tym wypadku najrozsądniej całą sprawę przerwać i odłożyć ją do dnia, w którym nerwy należycie wzmocnione zostaną.

Ci jednak, którzy popadli w sen magnetyczny doznają natychmiast objawień telepatycznych — w postaci snów i spostrzeżeń na daleką odległość.

Jasnowidzenie za pomocą kryształów. — Zjawiska telepatyczne w śnie magnetycznym. — Środki pomocnicze w wywołaniu snu. — Krzywizna kuli. — Niedokładne zjawiska. — Spostrzeże-

nia. — Centrum kartonu. — Refleks. — Bezpośrednie działanie. — Zdolność przeczekania. — Świat zewnętrzny. — Wizye w kryształach. — Wspomnienia i fantazyja. — Dotknięcie zimnych dłoni. — Szept. — Sen pełen mar. — Współpraca tysięcy dusz.

Po dotychczasowych opisach wstępnych chcemy pomówić o wywołaniu »cudów« jasnowidzenia w nas samych.

Celem szybkiego wywołania w śnie magnetycznym objawów telepatycznych najlepiej posługiwać się t. zw. hipnotyczną kulą kryształową, gdyż z jej pomocą opisane powyżej stany duchowe zachodzą o wiele szybciej, a prawie zawsze doznaje się jasnowidzeń.

Nie znaczy to bynajmniej, by poprzednio opisana metoda była bezskuteczną. Doświadczenie uczy jednak, że dla początkującego najprostsze sprawy wydają się bardzo trudnymi, przeto pragniemy zalecić mu środek nieomylny, zastępujący w całej pełni brak wyrobienia praktycznego. Rzecz jasna, że w dalszem stadium, w miarę nabytego doświadczenia wszelkie środki pomocnicze będą niepotrzebne.

A zatem do wywołania fenomenów jasnowidzenia w śnie magnetycznym użyć należy kuli kryształowej Braidisma zwanej. Można ją

w tym celu dać sporządzić w szlifiarni, lub sprowadzić¹⁾. Jest to pełna kula szklana, po jednej stronie oszlifowana, ścięta, umieszczona na czarnej podstawie. Musi ona być centralna, w przeciwnym razie obrazy będą niedokładne, przepołowione. Od wielkości oszlifowanej strony (kaloty) zależy też wielkość objawionych w śnie postaci.

Przy użyciu owej kuli kryształowej, — zwanej też zwierciadłem kryształowem, gdyż wszelkie zjawiska odbijają się w jej zwierciadlanej części, — postępuje się najskuteczniej w następujący sposób:

Kulę umieszcza się przed sobą na czarnej chustce, ustawia się ją na czarnej podstawie i wpatruje się bacznie w środkowy jej punkt, całkiem jak przy powyżej opisanych próbach w centralny punkt kartonu. Światło winno padać z poza pleców eksperymentującego i wytworzyć jasny refleks, który da się wzmocnić lub osłabić, jednym słowem regulować przez odpowiednie obroty i posunięcia.

Bezpośredni skutek tego postępowania następuje bardzo szybko i w zupełności podobny jest do stanu snu magnetycznego.

U niektórych osób trwa jednak 15 do 20-tu minut, zanim skutek objawia się w ca-

¹⁾ Kosztuje 6 marek (= 7 K 20 hl).

lej pełni. Możliwy też zupełny brak jakiegoś znaczniejszego skutku zwłaszcza u ludzi, którzy nie umieją skupić swoich myśli. Tym należy zalecić cierpliwe powtórzenie podanych tu prób. Należy tu podkreślić, iż cierpliwość jest w całym tem postępowaniu kardynalną, podstawową cnotą. Co jednemu udaje się natychmiast, inny osiągnie dopiero po dziesięciu, trzydziestu, nieraz po stu próbach. Rozwiązałe życie, nadużywanie alkoholu jest bardzo szkodliwe dla naszych eksperymentów. Alkoholicy są bowiem tak przyzwyczajeni do podnieć, że znieczuleni są na takie drobne i nieznaczne podniecenia, jakie wywiera na system nerwowy kula kryształowa.

Jeśli się ma zdolność do cierpliwego przeczekania i wytrwale wpatruje się w zwierciadlany bok kuli, tworzą się w niej, pod warunkiem nie mrużenia powiek, grupy jasnych i ciemnych punktów. Omdlewające znużenie ogarnia próbującego, wzrok jego staje się mętny, przedmioty światła zewnętrznego zdają się obramowane konturami, wszystko lśni jakimś jaskrawo żółtem lub fioletowem światłem, a puls w oczekiwaniu objawienia bije szybciej niżli zwykle.

Nagle zjawiają się w kryształach drobne wizje i nikną, zanim je wzrok zdołał uchwycić. Najdziwniejsze postacie i twarze zjawiają

się niby w mgłę, wspomnienia i obrazy fantazyjne zarysowują się coraz dokładniej z pierwotnego chaosu. Chwilami ma się wrażenie dotyku zimnej, lodowatej ręki, niekiedy jakiejś stojącej poza nami postaci, słyszy się szepł nieznanych potęg.

Wkońcu pogrąża się eksperymentujący w ciężki sen — bogaty w śnienia i mary, z którego budzi się po kilku chwilach pokrzepiony na siłach. W śnie tym nerwy jego są nadzwyczajnie podniecone i u predestynowanych osobników następują w nim bezwarunkowo objawienia jasnowidzące.

Jakie osobniki są predestynowane, jest dotąd zagadką. Każdy sam wie o tem najlepiej lub po kilku próbach zbada swoje w tym kierunku zdolności.

Rezultaty ich są w każdym razie bardzo ciekawe i doniosłego znaczenia dla rozwoju wiedzy. Jedynie praca tysiąca dusz, których wysiłki dały dodatnie rezultaty, może doprowadzić do niezwykłych wyników i mieć ogólne znaczenie dla rozwoju wiedzy i telepatyi.

Jasnowidzenie przez obcowanie z duchami zmarłych.

Tr e ś ć:

Szczególny ustrój psychiczny. — Zjawiska świetlane w śnie. — Sny na jawie. — Wpływ obcy. —

Fenomeny naturalne. — Zgłaszanie się zmarłych. — Głośne wypadki w najrozmaitszych czasach. — Świadcstwa nie ulegające wątpliwości. — Teorya prostego zaprzeczenia, jej bezwartościowość. — Studya psychiczne. — Rysowanie fenomenów. — Sztuczne usypianie.

Jest powszechnie znanem, że fenomeny jasnowidzenia nie występują o każdym czasie i wszędzie, lecz ściśle wiążą się z pewnymi osobnikami i zależne są od ich specjalnego ustroju psychicznego.

Są jednakowoż szczególne sytuacje uderzające niezwykłością treści a poświadczane przez najrozmaitsze osobistości we wszystkich czasach i w najróżnorodniejszych stronach świata.

Mamy na myśli: zjawianie się nieboszczyków.

Każda prawie rodzina może coś o tem opowiedzieć. Prawie zawsze stereotypowo. Oto siedzi się swobodnie w rodzinnem kole, gdy nagle bez bliższej przyczyny przychodzi komuś z członków rodziny na myśl jakiś krewny lub przyjaciel. Albo też w nocy zjawia się on nagle, widzi się dokładnie jego świetlaną postać.

Stąd owe opowiadania, bajania o duchach. A przecież nic to innego, jeno żywe, upla-

słyszane myśli własne, obrazy własnej psychy, wywołane jakimś zewnętrznym wpływem, nagłym, często nieskontrolowanym.

Są to tak znane powszechnie sny na jawie.

Często dzieje się jednak, że owe osoby zjawiające się nam w śnie czy na jawie były w tej właśnie chwili w groźnem niebezpieczeństwie lub w czasie tym zmarły.

Są to fenomeny naturalne. Trudno o nich pouczać, pragniemy jednak ułatwić ich należyte zrozumienie, właściwe obserwowanie przedewszystkiem.

Wypadki takie zdarzają się nierzadko, w literaturze spotykamy się z nimi często.

Kamil Flammarion opowiada w słynnem swem dziele p. t. »Niewiadome«: »Między mną a ojcem moim panował stosunek tak ścisły i serdeczny, jak się to rzadko w innych rodzinach spotyka.

Pewnego dnia wróciłem znużony trudami zajęć późnym wieczorem do domu i udałem się zaraz na spoczynek. Usnąłem tak twardo, że nie słyszałem nawet kroków żony mej, gdy weszła do pokoju. Nagle — około drugiej po północy — usłyszałem jakiś głuchy huk, a w nieledwie sekundę ujrzałem ojca mego spadającego ze schodów. Zerwałem się gwałtownie, by go zatrzymać — w rzeczywistości wypadłem z wielkim trzaskiem

z łóżka. Gdy się żona przebudziła, opowiedziałem jej mój sen. Uspokoilo ją to i po chwili usnęła. Ja jednak nie mogłem już oka zmrużyć. Gnębiła mię myśl, jak się też ojciec mój miewa. To też skoro świt pospieszyłem na pocztę, by się w drodze telegraficznej dowiedzieć o jego zdrowiu. Otrzymałem odwrotną odpowiedź, że wczorajszej nocy upadł nieszczęśliwie i zdrowie jego skutkiem tego poważnie ucierpiało. Wybrałem się czemprędzej do niego i miałem to szczęście, że go zastałem jeszcze przy życiu. I odłąd prześladowała mię myśl, w jaki też cudowny sposób mogłem owej fatalnej nocy widzieć nieszczęście mego ojca«¹⁾.

Aleksander Dumas opowiada w swoich »Pamiętnikach« (Mes memoires Paris 1851) również o objawieniu o śmierci ojca na drodze telepatycznej.

»Okolo godziny 8-mej wieczorem ułożyła mię kuzynka moja Marya do snu. Usnąłem też wkrótce owym pięknym snem, którego Bóg użyzył dzieciom niby rosy roślinom.

¹⁾ Wypadkami podobnymi bardzo żywo zajmują się najwybitniejsi pisarze, jak Edgar Allan Poe, Artur Schnitzler, a nadzwyczaj oryginalnie usiłuje je wytłumaczyć Strindberg w swojej „Księdze niebieskiej“ (część I.) przyczem poświęca telepatyi i kwestyi nieznanym zmysłów u człowieka genialne uwagi (przyp. tłum.).

Okolo północy obudziło mię jakieś silne uderzenie o drzwi. W świetle płonącej lampki na stole ujrzałem moją przerażoną kuzynkę nie mogącą ze strachu przemówić ani słowa. Nikt nie mógł w drzwi te wewnętrzne pukać, gdyż zewnętrzne podwójne były na klucz zamknięte. Ja, który dzisiaj pisząc te słowa doznaję dreszczów trwogi, wówczas nie doznałem żadnego wzruszenia. Spokojnie podniosłem się z łóżeczka i zwróciłem się ku drzwiom. — Dokąd idziesz? zawołała drżącym głosem kuzynka. — Chcę otworzyć drzwi papie, oto stoi tu, nie może wejść. Kuzynka porwała mię jednak i przymocą zaniósła do łóżeczka. Bronilem się ze wszech sił i wołałem głośno: pa — ojcie — pa — adieu!

Jakiś błogi powiew przeszedł po mojej twarzy, lzy gwałtownie wydarły się z oczu i płacząc usnąłem. Obudzono mię wcześniej, niż zwykle. Ojciec mój zmarł w nocy w chwili, w której słyszeliśmy owe gwałtowne stuknięcie w drzwi. Powiedziano mi jedynie: biedne dziecko, twój ojciec, który cię tak kochał, nie żyje. Nie mogę dzisiaj sobie przypomnieć, kto mi zakomunikował najdotkliwsze nieszczęście w mojem życiu¹⁾.

¹⁾ Dr. Lapponi, przyboczny lekarz papieża Leona XIII. i Piusa X. „Hypnotyzm i spirytyzm“. Nakładem wydawnictwa „Kultura i Sztuka“ Kor. 2:80. (przyp. tłum.).

O podobnych wypadkach donosi też międzynarodowe towarzystwo nauk psychologicznych po dokładnem zbadaniu faktów i przesłuchaniu uczestników.

Zdaje z nich sprawę w czasopiśmie niemieckiem »Ueber Land und Meer« (zeszyt VIII. r. 1906) doktor I. Nistellgo:

»Dnia 9. września 1848 r. został generał R. ciężko i niebezpiecznie zraniony przy oblężeniu Mooltan (w Indyach). Będąc pewny, że musi uleść otrzymanym ranom — uprosił jednego z towarzyszy broni, by mu zdjął pierścień z palca i wręczył go żonie, mieszkającej podówczas w Ferozepore, miejscowości odległej od pola bitwy o jakie 150 mil.

W nocy 9. września r. 1848, — opowiada generałowa R. — gdy leżałam już w łóżku drzemiąc na poły, ujrzałam nagle męża mego ciężko rannego i słyszałam z całą dokładnością, jak się zwrócił do pewnego oficera z prośbą, by mu zdjął pierścień z palca i odesłał go mnie. Cały dzień następny gnębił mnie ten widok i głos mego męża. W parę dni później dowiedziałam się, że mąż mój w istocie został ciężko zraniony w Mooltan. Wyleczył się jednak szczęśliwie i wrócił do mnie. Pułkownik L., który był obecny przy przenoszeniu mego męża z pola bitwy potwierdził mi, że mąż mój w samej rzeczy prosił

go o przysługę co do przesłania mi pierścienia i to właśnie w tym samym czasie, w którym całą tę scenę widziałam na jawie w odległym o 150 mil Ferozepore».

Niejaki R. Foyer w Bath opowiada następujące bardzo zajmujące zdarzenie :

»W jesieni roku 1879 zdarzył mi się dziwny wypadek. W nieobecności mego brata, który wyjechał jakie 3 lub 4 dni przedtem, usłyszałem około 6-tej godziny popołudniu głos wołający dokładnie moje nazwisko. Był to głos mego brata, tak łudzaco do niego podobny, że przeszukałem natychmiast za nim dom cały. Nie znalazłszy go, przypisałem całą historię wybujałości fantazyi, tembardziej, iż wiedziałem, że miejsce pobytu mego brata odległe jest o jakie 40 mil od mego i nie interesowałem się więcej tą sprawą.

Gdy w kilka dni potem brat mój wrócił z podróży opowiedział mi, że cudem uszedł nieszczęśliwemu wypadkowi. Przy wyjściu z wagonu poślknął się bowiem i upadł jak długi. Skończyło się szczęśliwym trafem tylko na pośluczeniu. Najdziwniejsze jednak, — dodał — że upadając zawołałem na cały głos twoje imię. — Przypomniałem sobie moje zdarzenie i skonstatowałem w dalszej rozmowie, że było ono zgodne co do dnia i chwili wypadku mego brata».

Jak widzimy oba powyższe wypadki klasyczne niejako dały po dokładnem zbadaniu rezultat nadzwyczajny.

Nie ulega też kwestyi, że pewne niezwykcyjne, przemocne przeżycia, jakich się doznaje w chwilach gwałtownych wstrząsów duchowych, jak n. p. w niebezpieczeństwie życia, nagłej śmierci, mają moc wydzielania objawów telepatycznych, jak opisany w rozdziale poprzednim sen magnetyczny zapomocą autohypnozy.

Towarzystwo nauk psychologicznych w Londynie podaje w rocznikach swoich tysiące podobnych wypadków.

IV. ROZDZIAŁ.

Jasnowidzenie przez przenoszenie myśli.

Treść:

Odgadywanie myśli. — Waryacje. — Zawodowi odgadywacze myśli i ich sposoby. — Rozmowa z impresaryem. — Wyjaśnienie niektórych zagadek. — Wywoływanie podobnych zjawisk. — Sposób odgadywania duchowych (niewypowiadanych) myśli. — Nieprzyjemny dar. — Zajmujące eksperymenty. — Tajemnicze zniknięcie. — Wizya Mehuł'a. — Jej stan prawdziwy.

Przenoszenie myśli nie jest właściwie niczem innem jeno jasnowidzeniem, raczej waryacją jasnowidzenia, lub jego skutkiem.

Przez możliwość wywołania stanu jasnowidzenia w najrozmaitszy sposób osiąga jasnowidz zdolność czytania w myślach cudzych

i przeniesienia je we własne. Jest to jedna z najzawilszych kwestyi w psychologii i do dziś dnia nie jest wyjaśnionem, w jaki sposób prawdziwe przenoszenie myśli się odbywa.

Należy to zjawisko ściśle odróżnić od owych produkcji, któremi popisują się zawodowi odgadywacze myśli w varieté-teatrzykach. Posługują się oni wprawdzie nie-raz bardzo subtelne i udoskonalone metody, ale charakterystycznem jest u nich wszystkich, że popisują się zawsze we dwójkę.

Prawdziwy jasnowidz czyta jednak w myślach ludzi, których nigdy w życiu nie widział, z którymi nigdy nie rozmawiał, bez względu na odległość, na mile od ich miejsca pobytu.

Zawodowy »artysta« odgaduje myśli za pomocą omówionych dokładnie znaków, pytań i odpowiedzi w ten sposób, że każdemu pytaniu odpowiada wedle pewnego klucza ułożona odpowiedź. Rzecz jasna, że repertuar pytań i odpowiedzi jest olbrzymi i sprawa cała wymaga doskonałego »zgrania«.

Prawdziwemu jasnowidzowi zbędny jest impresaryo czy medyum, a obwieszczenia jego okazują się prawdziwemi często dopiero po miesiącach. Nie rozchodzi mu się bowiem zupełnie o widowisko lub chwilowe powodzenie u szerokiej publiczności, nie pracuje

dla pozy lub bluffu. Talent jest mu często ciężarem, i nieraz ze zgrozą spostrzega, że jako narzędzie tajemniczych, demonicznych sił wykonuje na pozór z własnej, niekrepowanej woli, co jest z góry postanowionem, niezłomnem i celowem przeznaczeniem, rozwiązaniem dążeń i celów, które jemu samemu są obce i niejasne.

Oswald Rhine Allerson, mąż, który lwia część życia poświęcił badaniu owych tajemnych zjawisk i sam z nadzwyczajnem powodzeniem przeprowadził mnóstwo doświadczeń na polu telepatyi i jasnowidztwa, w ciekawy sposób, będący zarazem przewodnikiem do wywołania podobnych stanów, określa ich istotę:

»Kiedy wieczorem po całodziennych zajęciach udaję się do mego sąsiada, by z nim wspólnie spożyć kolację, wiem z góry, że swobodnie minę ciemny kąt jego ogrodu. Poczem ozwie się szczekanie psa, a po chwili on sam, mój sąsiad Stefenson wychyli siwą głowę. W lewej ręce trzymać będzie lampę, w prawej klucz od bramy. Pytania, któremi mię przywita, znam z góry tak pewnie, jak odpowiedzi, które mu dam. Wskutek długiego współżycia wytworzył się między nami taki szczególny stosunek dusz, że znamy wzajemnie nasze myśli, zanim je wy-

powiemy. Wiem też prawie z drobną dokładnością z góry, co mi wieczór u niego spędzony przyniesie. Sądzę, że odgadywanie myśli polega przedewszystkiem na głębokiem, subtelnem wzajemnem rozumieniu się.

Bardzo zajmujący eksperyment podaje w czasopiśmie »Nowe myśli« anonimowy autor, ukrywający się pod literami F. G. C. Autor, którego pełne nazwisko znane jest redakcyi, opowiada :

»Miałem na polu telepatyi już pewne doświadczenie nabyte częstemi próbami, chociaż teoretyczna strona tej kwestyi była mi wręcz ciemną i niejasną.

Przed kilku laty wpadło mi w ręce dziełko Hudsona: Prawidła cudów psychicznych.

Przeczytałem je wspólnie z moją żoną i pewną młodą damą, a wrażenie, jakie z tej lektury odnieśliśmy, było piorunujące.

Rozczytywałem się odtąd pilnie i w innych książkach z tej dziedziny, a zajęcie moje rosło niepomrotnie i z czasem zacząłem próbować sił moich na polu hypnozy, sugestyi i telepatyi.

Owa młoda dama, o której już wspomniałem, przejęta do głębi tą nową dla niej wiedzą, służyła mi jako medyum. Ku mej niezmiernej radości skonstatowałem, że jest ona

doskonałem medyum, po kilkuminutowych bowiem usiłowaniach popadła wskutek sugestyi w głęboki sen.

Stopniowo przerobiłszy wszystkie przeczytane w owych dziełach eksperymenta.

Wszystko szło doskonale.

Udało mi się też z łatwością sprawdzić twierdzenie Hudsona, że duch ludzki nic nie zatracą, że owszem wszystko zatrzymuje trwale i przy nadarzonej sposobności występuje to zjawisko z całą siłą.

Żona moja zapodziała gdzieś jakiś drobny przedmiot z gospodarstwa domowego i nie mogła go w żaden sposób odszukać. Pewnego wieczoru, gdyśmy byli razem, wprawilem moje medyum w sen hypnotyczny i nakazałem mu odczytać w myślach mojej żony, gdzie ów zaginiony przedmiot się znajduje.

Już po kilku sekundach powiedziała: W izdebce obok łazienki w znajdującej się tam zielonej skrzyneczce odzujesz zapodziały przedmiot.

Gdyśmy się na wskazane miejsce udali — przedmiot w samej rzeczy był w skrzyneczce. Muszę dodać, że owa dama nie miała pojęcia o istnieniu owej izdebki obok łazienki, a zaginiony przedmiot oglądała po raz pierwszy w życiu po jego odnalezieniu. Tygodniami całymi szukaliśmy owej rzeczy bardzo pilnie,

zawsze bez skutku — zaprawdę nadzwyczajny wypadek przeniesienia myśli.

W parę dni później byłem na balu, urządzonym przez oficerów pułku, przy którym służyłem jako rezerwowy porucznik.

W programie popisywały się też młode panienki w mundurach kadetów gimnastyką, poczem rozpoczęły się tańce ze współludziałem owych żeńskich kadetów.

Wróciłem do domu dopiero po północy, a żonie ani też owej damie nie opowiadałem ani słowa o przebiegu zabawy.

Nazajutrz po kolacyi rozpocząłem moje doświadczenia. Położywszy dłoń na głowie młodej damy skoncentrowałem wszystkie me myśli na przebieg poszczególnych scen wspomnianej zabawy.

Powiedz nam — co widzisz? — zapytałem. Dużą salę i mnóstwo ludzi — brzmiała odpowiedź.

Czy jest tam ktoś z twoich znajomych? — Ty! — A obok mnie?

Młode dziewczę w wieku 16 lub 17 lat. Jakże ubraną jest owa dziewczyna? pytałem dalej.

Czerwoną ma spodnicę, białą kamizelkę i surduł niebieski. (Takim był w istocie ubiór owych damskich kadetów).

A na głowie?

Nie umiem określić tego okrycia — odrzekła.

Dałem jej ołówek i ćwiartkę papieru, poczem skreśliła dokładnie wygląd owego okrycia na głowę.

Jeszcze raz z naciskiem podkreślam, że ani słowem nie zdradziłem poprzednio przebiegu zabawy, a nadto owa młoda dama, moje medyum, nie widziała mię nigdy w mundurze i wogóle nie miała pojęcia, że brałem udział w zabawie pułkowej.

Działo tu zatem jedynie przeniesienie myśli z mego mózgu w jej własny, w ten sposób wytworzył się w jej duchu dokładny obraz wspomnianej zabawy i jej uczestników.«

Bliższego wyjaśnienia opowiadanie to nie wymaga. Jest ono zbyt proste i jasne.

Jest niezaprzeczalnym pewnikiem, że w śnie magnetycznym działają siły, które odlogiem leżą w stanie naszej przytomności. Na udowodnienie tego podstawowego twierdzenia dostarczyliśmy chyba w niniejszej książce dostatecznych przykładów.

Dowiedliśmy również możliwości wywołania snu magnetycznego przez autohypnozę, podaliśmy liczne sposoby doświadczenia tego na sobie samym. Gdyby sposób podany powyżej (rozdział trzeci), raz czy drugi zawiódł, nie należy się zrażać i cisnąć strzelbę w zbo-

że, lecz raczej cierpliwie eksperyment powtarzać. Nie zawsze jest się bowiem usposobionym do podobnych doświadczeń. Co niejednemu się uda już za pierwszym razem prawie bez wysiłku, na to inny męczy się godzinami, często bez skutku w danym dniu.

Przyczyna takiego niepowodzenia nie jest znaną, a nauka znajduje się tu wobec znaku zapytania.

Swego czasu obiegał pisma codzienne wypadek bardzo charakterystycznego jasnowidzenia, graniczący już prawie ze spirytystycznym cudem, który jednak bez zastrzeżeń zaliczymy do dziedziny jasnowidzenia, skoro poznamy bliżej (w rozdz. ostatnim) istotę t. zw. snów prawdziwych.

Oto nasz ponad wszelką wątpliwość sprawdzony wypadek.

Kiedy opinia całej Europy zajęta była zagadkowem zniknięciem proboszcza de la Reu i odezwały się między innymi głosy za odszukaniem zaginionego przy pomocy jasnowidza, ogłosił Gaulois, że przed wiekiem wydarzył się podobny wypadek, w którym znany kompozytor Mehul odegrał wybitną rolę. Mehul miał przyjaciela, bogatego kupca, nazwiskiem Buveroł, który w roku 1797 wybrał się w dłuższą podróż do Niemiec. Nie przybył jednak na miejsce swego celu, a wdrożone

śledztwo doprowadziło do rezultatu, że Buvrot został zamordowany w lesie.

Kompozytor przejął się tak dalece wypadkiem swego nieszczęśliwego przyjaciela, że popadł w ciężkie cierpienie, niszczące jego zdrowie.

Upłynęło już dziesięć lat od chwili zniknięcia przyjaciela, gdy pewnej nocy bezsennej ujrzał Mehul stojącego obok łóżka upiora z okropną raną w piersi, który patrząc na niego, przeraźliwie wołał: zemsty, zemsty!

Gdy na krzyk Mehul'a wbiegli jego domownicy, znaleźli go leżącego nieprzytomnie na podłodze.

Zjawisko wracało odtąd niejednokrotnie. Pewnego razu wskazało wyraźnie na okno, a Mehul ujrzał za niem sylwetkę małego, zniekształconego mężczyzny, który starał się ukryć poza firanki oblane światłem księżyca.

Następnego dnia dowiedział się Mehul, że w nocy dokonano u niego włamania. Rozchorował się na dobre.

Gdy po powrocie do zdrowia uczestniczył pewnego dnia w ludowej zabawie na polach elizejskich, uczuł nagle jakąś obcą dłoń w swojej kieszeni. Schwycił ją silnie i ku swemu przerażeniu zoczył owego drobnego, zniekształconego mężczyznę, którego mu pa-

miętej nocy wskazał upiór. Przerażony zawołał co sił: na pomoc! morderca!

Zwabiona wołaniem policya przyaresztowała złoczyńcę. Prefekt policyi, do którego się Mehul zwrócił i opowiedział całą historję, wyśmiał go. Na jego natłarczywe domaganie się zarządził jednak zbadanie przeszłości przychwyconego.

Rezultat był nadzwyczajny. Złodziej przyznał się do morderstwa na młodym kupcu, którego dokonał w lesie obok Bondy wespół z jakimś towarzyszem i do obrabowania trupa.

Jeszcze raz zwracamy na to uwagę, że upiory zjawiają się tylko ludziom chorym.

Przypominamy wypadek powyżej omówiony z jasnowidzącą panią H. w Prevorst.

Czyżby widok duchów powodował stan chorobliwy, czy też raczej duchy zjawiają się jedynie osobnikom chorym, choćby tylko przejściowo wskutek nadzwyczajnych zajęć lub podnieceń?

O znaczeniu snu w kwestyi jasnowidzenia pomówimy w następnym rozdziale.

V. ROZDZIAŁ.

Jasnowidzenie wskutek snów prawdziwych.

Treść:

Sny projekcyjne. — Pędzące myśli. — Rozwiązywanie zagadek w śnie. — Przeżyte wypadki. — Szkoła snienia i wywoływanie snów z góry ułożonych wedle własnej woli. — Sny osobnika, który ma objawienia duchów (wedle Kanta). — Obcowanie z duchami zmarłych. — Sąd posła meklemburskiego barona Lützow. — Svedenborg. — Tajemnicza szuflada w biurku. — Telepatya wobec 16-tu świadków. — Niewytłumaczone zdarzenia. — Wskazówki celem kształcenia tajemniczych sił. — Zakończenie.

Niejednokrotnie widzimy w śnie zdarzenia, które ziszczają się w najbliższym czasie, czasem już następnego dnia.

Wypadki takie nazywamy snami projekcyjnymi dlatego, że przyszłość jest tu jedynie tematem (projektem) teraźniejszości.

Najczęściej powstają wypadki te wskutek intensywnego rozmyśliwania o pewnej sprawie przez dzień przed snem, tak, że umysł jest silnie nią zaprzątnięty. W śnie zaś odpadają przeróżne zapory i psychiczne przeszkody, fantazja jest wolniejszą, a pęd myśli, ulatywanie ich z jednego przedmiotu na drugi odbywa się o wiele szybciej i swobodniej.

Nic dziwnego przeto, że w śnie przeżywa się dzieje, których na jawie nie umiemy rozwiązać czy pojąć. Rozwiązywanie zagadek w śnie nie należy do rzadkości, a powszechnie wiadomem jest, że Schiller i Heine przeżywali w śnie poematy, które spisywali dnia następnego.

Po za tymi snami istnieją jednak inne objawy w stanie sennym, bardzo ciekawe i zajmujące.

Kant podaje niezmiernie charakterystyczne wypadki w swoich »snach człowieka, któremu się objawiają duchy«. W części drugiej, historycznej opowiada: »Żył swego czasu w Sztokholmie niejaki S v e d e n b o r g¹⁾, czło-

¹⁾ Svedenborg — słynny filozof, poeta i mistyk szwedzki, żyjący w drugiej połowie XVIII. wieku — jeden z najtęższych myślicieli i filozofów Skandynawii, autor całego

wiek bardzo zamożny. Jedyne zajęciem jego było — wedle własnych jego zapodań — obcowanie z upiorami i duchami zmarłych, odbieranie od nich wiadomości z tamtego świata i udzielanie im takowych z naszej kuli, i opisywanie tych zjawisk w dużych księgach, które drukował i wydawał w Londynie.

O swoich odkryciach i przeżyciach rozprawia chętnie, a o prawdziwości tych wydarzeń jest do żywego przekonany, daleki od wszelkiego oszustwa czy szarlataneryi.

Jest on też prafantastą wśród wszystkich fantastów, jak wedle własnego przekonania, praoglądaczem duchów jest wśród wszystkich widzących duchy.

Można sobie z łatwością urobić zdanie o nim już na podstawie jego własnych opowiadań, czy też dzieł jego, nie powstrzyma to jednak całego szeregu ludzi od mniemania, że w tem wszystkim tkwi coś nadzwyczajnego. Pragnę przeżo przynajmniej to wyjaśnić, co u wielu przemawia za wiarygodnością tego męża, tembardziej że zaakredy-

szeregu dzieł treści mistycznej. August Strindberg należał w ostatnich latach swojej twórczości do jego wielbicieli i stawia go w „Księgach błękitnych“ na czele myślicieli nowoczesnych, powołując się niejednokrotnie na jego pisma teozoficzne (przyp. tłum.).

townie wszystkich pełnomocników z tamtego świata polega na dowodach, które rzekomo przeprowadzają na tym świecie dla uwidocznienia swego powołania i swoich nadzwyczajnych zdolności.

Z końcem 1761. roku powołano Svedenborga do pewnej księżnej, (królowej Ulryki szwedzkiej — przyp. tłum.) bardzo rozumnej i bystrej pani, którą nie łatwo można było podejść. Sława i rozgłos o wizjach Svedenborga skłoniły ją do osobistego poznania go.

Po kilku pytaniach, wesołych raczej, niżli świadczących o poważnej chęci otrzymania wiadomości z tamtego świata, pożegnała go księżna dając mu tajemnicze zlecenie, odnoszące się do jego obcowania z duchami.

Po kilku dniach zjawił się Svedenborg z odpowiedzią, która księżnę, wedle jej własnego opowiadania wprawiła w najwyższe zdumienie, odpowiadała bowiem co do joty prawdzie, a przez żadną żywą istotę nie mogła mu być udzieloną. Píše o tem meklemburski poseł przy dworze szwedzkim baron v. Lützov w liście do jednego z dyplomatów w Kopenhadze, a nadto jest ono w całej rozciągłości zgodne z prawdą na podstawie najściślej przeprowadzonych dochodzeń historycznych.

W liście do panny Charloty von Knobloch (z dnia 10. sierpnia 1763. r.) donosi Kant na

jej dowiadywanie się o Svedenborgu co następuje:

»Madame Harte Wille (powinno brzmieć Marteville przyp. autora) wdowa po attaché holenderskim w Sztokholmie otrzymała w pewien czas po śmierci męża upomnienie od jubilera o zapłatę serwisu srebrnego, który nieboszczyk u niego zamówił.

Wdowa była wprawdzie przekonaną, że mąż rachunek już dawno uiścił, był bowiem pod tym względem bardzo skrupulatny, nie mogła jednak wykazać pokwitowania. Zwróciła się tedy do Svedenborga z prośbą, by dowiedział się u nieboszczyka attaché, jak się ma sprawa z owym niewyrównanym rzekomo rachunkiem.

W parę dni później miała pani M. gości przy herbatce. Wśród nich zjawił się i pan Svedenborg i doniósł jej z całym spokojem, że rozmówił się już z jej zmarłym mężem. Oto dług został na 7 miesięcy przed śmiercią wyrównany, a pokwitowanie znajduje się w szafie w górnym pokoju. Pani M. odparła na to, że szafę tę przeszukała ściśle, lecz bez rezultatu, pokwitowania nie zdołała odszukać, mimo, iż ją całkowicie wypróżniła. Svedenborg powołał się na nieboszczyka, który mu zdradził, iż po wyciągnięciu lewego schowku należy wysunąć deskę, a pod nią znajduje

się tajemny schowek, mieszczący jego korespondencję z dworem holenderskim i owo pokwitowanie.

Z całym towarzystwem udała się wdowa do oznaczonego pokoju, a otworzywszy szafę ściśle wedle wskazówek Svedenborga, natrafiła w samej rzeczy na schowek, o którego istnieniu nie miała pojęcia, a w nim papiery zgodnie z opowiadaniem Svedenborga. Zdumienie towarzystwa nie miało granic.«

Następująca jednak historia jest bez porównania silniejszą i zdolną jest przekonać najbardziej wątpiących.

Było to w roku 1756. Svedenborg wrócił właśnie z końcem września z Anglii i wylądował w Götensborgu.

Pan William de Castle zaprosił go do siebie wraz z towarzystwem liczącem 15 osób.

Okolo 6-tej wieczorem opuścił Svedenborg towarzystwo, wrócił jednak po chwili błady i widocznie wzruszony. Oświadczył, że w tej chwili sroży się w Sztokholmie straszny pożar, który obrócił w perzynę dom jednego z jego przyjaciół, którego nazwisko wymienił, i że ogień zagraża jego własnemu domowi.

Okolo godziny ósmej oświadczył uspokojony: chwała Bogu, pożar został ugaszony o trzy domy przed moim. (Göteborg jest o 13 mil oddalony od Sztokholmu.)

Wiadomość podana przez Svedenborga wywołała ogólne poruszenie, a gubernator, do którego też doszła, poprosił go do siebie.

Svedenborg opisał z całą dokładnością pożar, jego początek, czas trwania i ugaśnienie.

Wieść o tem obiegała wkrótce całe miasto i wywołała ogólną panikę ze względu na licznych przyjaciół i krewnych w stolicy. Wiara i zainteresowanie się gubernatora opowiadaniem Svedenborga podnieciła ją znacznie.

Nazajutrz potwierdziła je nadeszła ze Sztokholmu wiadomość ze sfer kupieckich, która zgodna była aż do szczegółów ze słowami Svedenborga. Szczegóły, jakie przywiózł królewski kurjer w raporcie do gubernatora potwierdziły również co do joty opowiadanie Svedenborga.

I oto doszliśmy do końca naszego zadania. Wedle podanych w naszej rozprawce wskazówek ma każdy możliwość rozwinięcia sił drzemiących w duszy każdego człowieka, przyczem posługiwanie się sposobami wyżej podanymi ma bardzo ważne znaczenie. Nieodzownem jest też dokładne zaznajomienie się z innymi podręcznikami odnoszącymi się do pokrewnych materji, na które tak w te-

kście jak i w przypiskach wskazaliśmy. (Wyszły one nakładem wydawnictwa »Kultura i Sztuka«.)

W ten sposób niejedna sprawa, która się nam wydaje zagadkową lub wręcz niemożliwą okaże się jasną i łatwą, jej przeprowadzenie niejednokrotnie proste. Pojęcia nasze wzbogacą się niepominiernie i nie będą tkwiły niewolniczo w tradycji i mądrości nam przekazanej, a na najciemniejsze i najzawilsze kwestye: duszy naszej i jej niesłuchanie wielkich potęg — padnie promyk światła i jasności.

SPIS ROZDZIAŁÓW:

	str.
I. Rozbudzenie drzemiących sił	1
II. Sen magnetyczny jako czynnik jasnowidzenia .	7
III. Jasnowidzenie skutkiem autosugestji	26
Ćwiczenia celem osiągnięcia snu magnetycz-	
nego zapomocą autohypnozy	29
Jasnowidzenie za pośrednictwem kuli kryszta-	
łowej	34
Jasnowidzenie przez obcowanie z duchami	
zmarłych	38
IV. Jasnowidzenie przez przenoszenie myśli	46
V. Jasnowidzenie wskutek snów prawdziwych . .	56



MAURICE MAETERLINCK

PIĘKNO WEWNĘTRZNE

Cena egzemplarza K. 3.—, z przesyłką poleconą K. 3.35,
za zaliczką K. 3.60.

Niema na ziemi nic bardziej chciwego piękna i nic łatwiej
piękniejszego od duszy. Niema na ziemi nic wznoszącego się
naturalniej i uszlachetniającego się prędeej. Niema na ziemi
nic słuchającego chętniej czystych i szlachetnych rozkazów.
Niema na ziemi nic łatwiej poddającego się władzy myśli
wyższej od innych. To też bardzo mało dusz opiera się na
ziemi panowaniu duszy, oddanej pięknu.

JAN HUSKOWSKI

: CIENIE :

SZKIC POWIEŚCIOWY

Cena egzemplarza koron 2.40, z przesyłką poleconą koron 2.75, za zaliczką koron 3.

Huskowski wybił się w literaturze najnowszej na pierw-
wsze miejsce nie tylko bardzo silnym talentem, ale przede-
wszystkiem oryginalnością koncepcji myślowej i artystycznej.
Nie wzorując się na nikim, nie poddając się niczyim wpły-
wom, wybił się ku wyżynom o własnej i potężnej sile twórczej
i dał społeczeństwu kilka prac bardzo wartościowych i cieszą-
cych się uznaniem najwytrawniejszych czytelników. Szkic
powieściowy „Cienie” nie był drukowany w żadnym piśmie
i podajemy rzecz z pierwszej ręki.

SACHER-MASOCH.

Demoniczne Kobiety

Na tom złożyły się bardzo ciekawe, jedyne w swoim rodzaju nowele, których tematem jest okrucieństwo kobiet, stosowane do mężczyzn.

Spis rzeczy:

Lola. Teodora. Rude włosy. Kobieta-demon. Asma. Druga młodość. Przyjaciółki. Wiera Baranow. Czerwona noc w Dragalu. Dramaoszeuti. Bryganci sycylijscy. Własta. Prawo silniejszego. Dramat na wyspie Helgoland. Córka grabarza.

Cena egzemplarza K. 3'20 z przesyłką poleconą K. 3'60, za załiczką K. 3'80.

SACHER-MASOCH.

WENUS W FUTRZE

POWIEŚĆ

Żadne z dzieł Sacher-Masocha nie osiągnęło tak powszechnej sławy jak właśnie „Wenus w futrze“. Prof. Dr. Eulenburg w Berlinie wyraził się o tem dziele: „Dzieło to nie da się poprostu niczem zastąpić“. Sacher-Masoch odślania nam śmiało smutną prawdę o okrucieństwie drżemiącym na dnie duszy kobiecej. Jest on przedstawicielem poglądu że piękna kobieta posiada w sobie pierwiastki dzikiego dyspotyzmu i że stosuje ten dyspotyzm do mężczyzny, jeśli on tylko nie potrafi zapanować nad nią bezwzględnie.

Stąd ma Sacher-Masoch słuszną sławę jako z jednej strony niezmiernie poważany i pilnie czytany, a drugiej strony bardzo znienawidzony powieściopisarz.

Cena egzemplarza kor. 4, z przesyłką poleconą kor. 4'45, za zaliczką kor. 4'70.

NIEBEZPIECZNY WIEK

Pamiętnik i listy przez Karin Michaelis

Przekład z oryginału przez Kazimierza Królińskiego.

KARIN MICHAELIS, słynna duńska poetka, poruszyła świat kobiecy swoją książką, napisaną niezwykle zajmująco i z prawdziwym talentem. Osobliwa ta książka zawiera śmiało zwierzenia pewnej damy w „niebezpiecznym wieku“, między 40 a 50 rokiem życia. Kobieta owa, która w formie codziennych zapisków i listów odkrywa przed czytelnikiem chorobliwy pod względem seksualnym swój stan, była dotychczas najwzorowszą żoną i matką, lecz po osiągnięciu „niebezpiecznego wieku“ popadła w taką rozterkę umysłową, że nie znalazła innego wyjścia, jak tylko to, iż rozwiodła się z mężem, by móżdż w odosobnieniu walczyć sama z sobą.

Książka ta jest nader interesująca pod względem psychologicznym. Odkrywa ona ze śmiałą odwagą chorobliwy stan seksualny, który o wiele więcej, niżby się komu zdawało, atakuje kobietę w „niebezpiecznym wieku“.

Zdaniem pani Michaelis, nie idzie tu o wyjątki, lecz o erotyczny przełom, od którego nie jest wolna prawie żadna kobieta. — Pojawienie się tej osobliwej książki powitano w całej Europie jako fenomen literacki pierwszorzędного znaczenia.

**Cena kor. 2·40, z przesyłką poleconą kor. 2·80,
za zaliczką kor. 3·—**

BOHOWITYN

SŁONECZNIKI

Powieść

Wydanie II. :: Cena egzemplarza Koron 4.—

Nadzwyczajne powodzenie pierwszego wydania skłoniło nakładcę do powtórzenia edycji tej jednej z lepszych powieści polskich. *P. Bohowityn* zna życie mieszczańców dworaków szlacheckich i pałaców magnackich i na tem tle snuje nie charakteru głównych bohaterów i bohaterów. Opowiadanie, utrzymane w sympatycznym tonie, budzi zaciekawienie każdego czytelnika i czyta się je z przyjemnością „od deski do deski“.

JAN KLECZYŃSKI

ZIEMIA SNU

Nowele

Cena egzemplarza Koron 4.—

Autor w zaraniu swej twórczości przejął się nazbyt Przybyszewskim i z tych więzów, które mu narzucił wielki talent autora „Wigilii“, nie potrafił wyzwolić się dotychczas.

I sposób pisania i styl i frazowanie, nawet słownictwo przypominają na każdym kroku prozę poetycką „mistrza“.

„Książę“, który jest najobszerniejszym w „Ziemii snu“ utworem i który sam przez się mógł być stanowić samoistną książkę, wypełnił sobą cały okres „bojującego modernizmu“.

Z pozostałych nowel w zbiorze Kleczyńskiego wyróżnia się siłą uczucia „Zosia“ oraz bogactwem pierwiastków fantastycznych opowiadanie p. t. „Król“.

J. ST. WRZOS

GRZECH MIŁOŚCI

Powieść dzisiejsza

Cena egzemplarza Koron 3-20

Sądząc z treści, książka ta powinna raczej nosić tytuł „Sposoby uwodziciela“, Pan J. Wrzos rozwija przed czytelnikiem cały system, z jakim typowi Don Juani oplątywują w swe sieci łatwowierne ofiary, aby je potem porzucić i poszukać nowego „żeru“.

Książka cała jest gorącym hymnem, wyśpiewanym na cześć ciała i zmysłów, i budzi niezdrowe pragnienia, pełne wiecznie jednakowego nienasyconego pożądania rozkoszy.

Autor poświęca powieść „smutnym, porzuconym душom kobiecym i tym, co z miłością lecą bezwiednie w przepaść.

JÓZEF ŁOMNICKI.

W USŁUGACH KRÓLEWNY

Powieść historyczna

Cena egzemplarza Kor. 5.

Powieść ta, osnuta na tle historycznym z czasów początku panowania Sasów, zawiera wstrząsające spisy zdarzeń i przygód oraz intryg w sferach ówczesnych dworów. Cały szereg postaci historycznych przedstawił autor z głębokiem wżyciem się w tło epoki. Książka zyskuje sobie od razu szeroką poczytność.

ZOFIA SAWICKA.

PAMIĘTNIK ZNALEZIONY W REKWIZYTORNI

Cena egzemplarza Kor. 4.

Utalentowana autorka, była artystka dramatyczna, ogłaszała już wiele pomniejszych prac w pismach codziennych a utwory jej odznaczają się niestłuchaną subtelnością w opisywaniu charakterów i zdarzeń. Misterne i wytworne pod względem psychologicznym i nastrojowym jej prace, dają prawdziwą biesiadę duchową najwybredniejszym nawet czytelnikom.

W DRUKU

W DRUKU

KAZIMIERZ KRÓLIŃSKI.

TAJEMNICA MIECZA

Powieść współczesna w 2 tomach.

Autor ma poza sobą spory dorobek literacki, jak 2 serye poezyi, 3 tomy nowel, kilka utworów scenicznych, trzy powieści, z których ostatnia „Zwycięstwo“ zjednała sobie wielką poczytność. Najnowsza powieść jego pióra „Tajemnica miecza“ jest niestłuchanie zajmująca, z powodu idei przewodniej i symboliki. Jest to poemat malowany w słońcu o tej rzeszy, co z ludu w świat inteligencji napływa. Kto chce się dowiedzieć, „gdzie się podziewają chłopscy synowie?“ niech nie przeoczy pięknej tej książki.

YOGA

TAJEMNA WIEDZA INDYI

PRZEZ BAPT. WIEDEMANNĄ
PRZEŁOŻYŁ STAN. WOMELĄ

Wydanie drugie — przejrzone i uzupełnione.

Treść: Tajemna władza oddechu. — Potęga woli i myśli. — Siła woli i myśli w życiu człowieka. — Jej wpływ na człowieka i na świat. — Siły twórcze w człowieku. — Potęga wyobraźni. — Wiedza powszechna. — Tajemna filozofia Paracelsusa. — Najwyższy rozwój. — Co to jest Nirwana? — Magia. — Magnetyzm leczniczy. — Hypnotyzm i czarnoksiężstwo. — Morderstwo w hypnozie. — Wysyłanie ciała astralnego i zdohywanie sił tajemnych. — Sfera duchowa człowieka. — Jasnowidzenie. — Mesmeryzm i hypnotyzm :: w Indyach. — Śmierć mistyczna. ::

Książka ta wywołała w Europie ogromne zajęcie, gdyż odśłania w sposób jasny i przystępny tajemnice mądrości i udoskonalenia ducha ludzkiego w Indyi w epoce starożytności. Nowe więc otwarto się źródła do badań w dziedzinie filozofii; odkryto nowy świat. Dziełko to cieszy się wielkiem powodzeniem za granicą. Poznać je powinien każdy.

CENA EGZEMPL. K. 2'40 :: Z PRZESYŁKĄ
POLECONĄ K. 2'75 :: ZA ZALICZKĄ K. 3'—

PRACUJ, NIE TRĄĆ NADZIEI!

wedle wskazówek i złotych myśli
:: najdzielniejszych ludzi pracy ::

zebrał

M. BORUN.

SPIS ROZDZIAŁÓW: I. Nie należy tracić nadziei z powodu braku zasobów czyli jak bez środków materialnych dochodzi się do celu. — II. Nie rozpaczaj, gdy jesteś bez posady. — III. Nie trać nadziei z powodu źle obranego zawodu. — IV. Nerwowy brak odwagi i utrata nadziei. — Przyczyny i środki zaradcze. — V. Praca nie jest karą, lecz radością. VI. Zwodnicze nadzieje. — VII. Złote wskazówki ludzi, którzy pracą dobili się wysokich stanowisk.

Cena egzemplarza kor. 2' —, z przesyłką poleconą kor. 2'35, za zaliczką kor. 2'60.

Myli się, kto wierzy, że Bóg, wygnawszy człowieka z raju, skarał go za karę na pracę w pocie czoła. Praca nie jest przekleństwem ani szczęściem! Praca jest błogosławieństwem! Kto chce i umie pracować, ten niczemu i nikomu nie ulega, do tego nie ma przystępu żaden wróg, ani żadna zła myśl. Kto pracuje, ten musi wyjść zwycięzcą z walki, temu ściele się życie — posłuszne jego silnej, niezwyciężonej woli. Praca zdolna jest nawet precz odegnąć śmierć, gdyż ona jedynie uczy człowieka dzieł, trwalszych od samego twórcy.

POTĘGA SUGGESTYI

Wykład o mocy woli ludzkiej i wskazówki do jej wykonywania w życiu codziennem z licznymi przykładami i dowodami z dzieł najwybitniejszych psychologów i badaczy.

OPRACOWAŁ Dr. J. D. :: **WYDANIE**
DRUGIE, PRZEJRZANE I UZUPEŁNIONE.

Cena egzemplarza hrosz. K. 2·40, z przesyłką poleconą K. 2·75, za zaliczką K. 3·—.

Niema dziś człowieka, któryby mógł się obejść bez stosowania sugestyi w życiu bezwiednie, czy też z rozmysłem. Im więcej jest ktoś biegły w tej sztuce, tem większe osiąga powodzenie czy to w stosunkach prywatnych, czy zawodowych. Stąd książeczka jest niezbędna w ręku rodziców, nauczycieli, kupców, polityków, sędziów, urzędników i wogóle ludzi, pracujących umysłowo. Ponadto zaleca się ją z naciskiem ludziom, którzy popadli w jakikolwiek nałóg, przyzwyczajenie szkodliwe i t. p. Znajdą oni tam nieocenione środki i wskazówki.

OBCOWANIE Z DUCHAMI ZMARŁYCH: POTĘGA SPIRYTYZMU

Podręcznik do badań nieznanych sfer życia duszy ze wskazówkami co do wywoływania zjawisk spirytystycznych, porozumiewania się z duchami zmarłych i wydobywania na jaw tajemnych sił duszy.



Fotografia duchów. Przed medyum tworzy się obłoczna postać ducha, podczas gdy ponad niem po lewej jego stronie widoczną jest na fotografii druga postać (Gespenst), której jednak podczas posiedzenia nie można było widzieć.

Z licznymi psychicznymi doświadczeniami, które można przeprowadzić każdej chwili z dodaniem wskazówek do zakładania kółek spirytystycznych i kierowania nimi.

Opracował Dr. R. E. Kirchner. — Spolszczył Dr. J. D.
Z ilustracyami. Wydanie trzecie. Cena egzempl. kor. 2'40.
z przesyłką poleconą koron 2'75, za zaliczką koron 3'—.

POTĘGA HYPNOTYZMU

Praktyczny przewodnik do wykonywania doświadczeń w dziedzinie sugestyi i hypnotyzmu, oraz zastosowanie ich w praktyce lekarskiej i w życiu codziennem.

Z 10 ilustracyami.

NA PODSTAWIE NAJNOWSZYCH
ŹRÓDEŁ OPRACOWAŁ Dr. J. D.

Cena egzemplarza K. 2.40. Z przesyłką
poleconą K. 2.75. Za zaliczką K. 3.—.

O hypnozie i jej przeróżnych zjawiskach czyta się prawie codzień w prasie peryodycznej, wskutek jednak urzędowego zakazu praktyk hypnotycznych gałąź tej wiedzy jest u nas w wielkiem zaniedbaniu i czytający ogół bądź nie ma żadnego, bądź też słabe tylko ma o niej wyobrażenie. Hypnotyzm ponadto odgrywa ogromną rolę we współczesnej sztuce lekarskiej, i z tego względu nieodzownem jest dla każdego człowieka poznać bodaj w głównych zarysach istotę hypnotyzmu i jego zjawisk i nabrać o nim należytego pojęcia. Książeczka „Potęga hypnotyzmu“ napisana jest bardzo zajmująco i przystępnie i zawiera między innemi bardzo ciekawe wiadomości z dziedziny hypnotyzmu w lecznictwie.

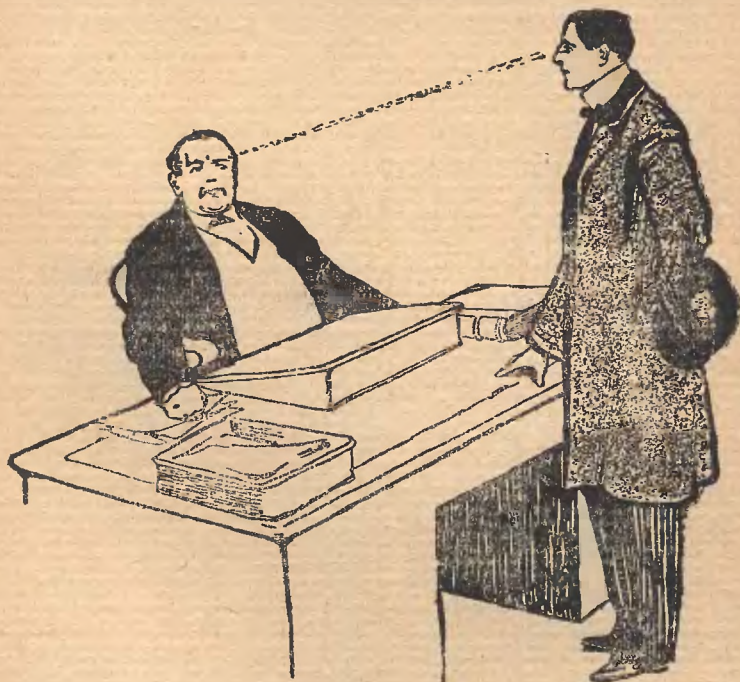
W DRUKU

W DRUKU

MAGNETYZM LECZNICZY

Zwięzły podręcznik do praktycznego magnetyzowania, oparty na badaniach uczonych od Mesmera do Reichenbacha, oraz na systemach praktycznych Ertla, Hansa Arnolda, Wiktora Turnbulla, poprzedzony teoretycznym wstępem.

Opracował Dr. Piotr Kozielski. ☐ ☐ ☐ Z ilustracjami.



Magnetyzm leczniczy jest czynnikiem, któremu dziś już, mimo wielokrotnych napaści, nikt nie może odebrać prawa obywatelstwa w sztuce leczenia. Dlatego też spełniła się w zupełności przepowiednia prof. Zöllnera, którą tenże cisnął z dumną pewnością siebie w twarz przeciwnikom magnetyzmu leczniczego, biorącym udział w zebraniu uczonych w Lipsku: „Nazwaliście obłąkanym Galileusza, a musieliście przyjąć jego naukę o systemie planetarnym! Nazwaliście obłąkanym Franklina, a musieliście przyjąć wyszydzony przez was gromochron. Nazwaliście obłąkanym Galvaniego, a musieliście uwierzyć w galwanizm. Taksamo też będziecie zmuszeni uznać prawdę magnetyzmu.”

Dr. RAJNHARD KARMA

JASNOWIDZENIE

Wykład o obudzeniu drzemiących sił duszy ludzkiej; z licznymi doświadczeniami i wiarygodnymi przykładami.

Przetoczył M. BORUŃ.

Od woli każdej jednostki zależy rozbudzenie w sobie zdolności do jasnowidzenia i działania w dal. Choć sprawa wydaje się na pozór zagadkową i zawiłą — rozwiązanie jej jest nadzwyczajnie proste.

Cena egzemplarza K 2.—, z przesyłką poleconą K 2.35,
za zaliczką K 2.60.

WILLIAM WALKER ATKINSON

POTĘGA MYŚLI

W ŻYCIU CODZIENNEM I W WALCE O BYT.

SPIS RZECZY: Wstęp. — Charakter siły. — W jaki sposób siła myśli pomocną być może człowiekowi. — Bezpośredni wpływ psychiczny. — Trochę mądrości życiowej. — Potęga wzroku. — Magnetyczne spojrzenie. — Siła woli. — Wolacya bezpośrednia. — Wolacya tlepatyczna. — Przyciągająca siła myśli. — Kształcenie charakteru drogą kontroli duchowej. — Sztuka koncentracji (skupienia). — Wykonywanie koncentracji. — Zakończenie.

Cena egzemplarza K 3.—, z przesyłką poleconą K 3.45,
za zaliczką K 3.70.

PROF. DR. MED. LAPPONI

LEKARZ PRZYBOCZNY PAPIEŻY: LEONA XIII. I PIUSA X.

HYPNOTYZM I SPIRYTYZM

Spolszczył JAN WAREŻ.

Treść: Hypnotyzm, zarys historyczny. Spirytyzm, zarys historyczny. Fakta hypnotyzmu. Zjawiska spirytyzmu. Analogie i różnice pomiędzy fenomenami hypnotyzmu i spirytyzmu. Natura hypnotyzmu i jego zjawisk. Natura spirytyzmu i jego zjawisk. Skutki praktyk hypnotycznych i spirytystycznych.

Cena egzemplarza koron 2'80, z przesyłką poleconą koron 3'20, za zaliczką koron 3'40.

Książka Dr. Lapponi'ego, lekarza przybocznego papieża, znanego antropologa, zaufanego Watykanu, jest w literaturze o hypnotyzmie i spirytyzmie zdarzeniem niezwyklej wagi. Już w kilka dni po jej wydaniu okazała się potrzeba drugiego nakładu w języku włoskim. Każdy, kto tę książkę przeczyta, musi dojść do przekonania, że między niebem a ziemią znajdują się rzeczy, widzialne tylko dla duszy, — rzeczy, które duchowi ludzkiemu otwierają nieznane dotąd perspektywy. Coraz więcej rozjaśnia się zagadka podświadomych stanów życia naszej duszy, i nieraz, zda się, stoimy na granicy jakiegoś innego, niezbadanego jeszcze świata, z którego tajemnicze otrzymujemy wieści. Zagadkowe stany sztucznego snu, suggestya na jawie, materyalizacya duchów i obcowanie z nimi, pismo duchów, telepatya — to nie bajki już, lecz fakty, stwierdzone i udowodnione przez pierwszorzędnę powagę naukowe. Jedynie brak przystosowania nie daje nam zbadać gruntownie ustroju tego świata duchów, ten sam brak przystosowania, który nie pozwala istotom duchowym owego świata dosadniej się wyrazić, lecz zmusza je do manifestowania swojej obecności zapomocą niedołącznych znaków, jak stukanie, szelesty, dotknięcia, poruszenia przedmiotami. Rzadziej zdarzają się częściowe lub zupełne materyalizacye. — Znamienne są słowa Lapponi'ego, odnoszące się do wyniku badań nad spirytyzmem, przedsięwziętych w roku 1871 przez Crookesa i innych uczonych. „Godzę się bez zastrzeżeń z tymi wynikami, a jeżeli mi kto odmówi rozumu, to wolę być głupim z takimi uczonymi, jak Huggins, Russel, Wallace, Cox, Tyndal, Humphry, Dawy, Richardson, Humpold, Crookes i wielu innych“.

Dr. LUCYAN BÖTTCHER, docent Politechniki lwowskiej

STOLIKI WIRUJĄCE

Z 28 ILLUSTRACYAMI



TREŚĆ:

Materiał informacyjny. Sprawozdania z różnych typowych posiedzeń spirytystycznych. Wskazówki, dotyczące prowadzenia posiedzeń ze stolikiem wirującym.

Studium krytyczne. Teoria Faradaya-Carpentera najprostszych obja-wów stolikowych. Krytyczna ocena jej ze stanowiska badań Hare'a, Gasparina, Thury'ego, Crookesa, Butlerowa i innych. Lewitacja stołu. Dokładne badania nad tym objawem wymienionych powyżej badaczy. Zdjęcia fotograficzne i ich ocena.

Cena egzemplarza K. 2'80, z przesyłką poleconą K. 3'25,
za zaliczką 3'50.

Dr. KAZIMIERZ JANOWSKI

WOLNOMULARSTWO

(MASONERYA)

**Ze szczególnem uwzględnieniem masoneryi w Polsce aż do
obecnych czasów źródłowo opracowane.**

**Cena egzemplarza Kor. 2[—], z przesyłką
poleconą Kor. 2³⁵, za zaliczką Kor. 2⁶⁰.**

O wolnomularstwie ogół nasz ma bardzo szczupłe wiadomości, mimo, że odgrywa ono dziś na całej kuli ziemskiej wcale nie poślednią rolę. Książek o tem stowarzyszeniu u nas prawie niema, a te, które są, przedstawiają rzecz stronniczo — za lub przeciw wolnomularstwu. Niniejsze dziełko napisane jest z punktu bezstronności w tym celu, aby każdy inteligentny człowiek, przeczytawszy je, mógł sobie wyrobić dokładny pogląd na masoneryę, jej dzieje, istotę, znaczenie, rytuały, itd.

„WIEK NOWY“ Nr. 3364 z dnia 27 września 1912 r. pisze o „Wolnomularstwie“: Z radością należy powitać książkę Dra Kazimierza Janowskiego p. t. „Wolnomularstwo (Masonerya) na podstawie najnowszych źródeł“ (Lwów 1912, str. 112), gdyż w społeczeństwie naszym do nazwy masona, farmazona, wolnomularza przyłgnęło pojęcie o człowieku, który pod względem religijnym jest wrogiem kościoła, a pod względem narodowości kosmopolitą. Autor, wychodząc z założenia że „są bajczarze, którzy wymyślili rozliczne baśnie na temat masoneryi i zabawiają niemi słuchaczy z wielkim sukcesem, albowiem ludziom, zwłaszcza prostym, podoba się najbardziej opowiadanie pełne tajemnic, sensacyj i okrucieństw“, postanowił wyłożyć popularnie i bezstronnie: w jaki sposób powstała masonerya, co to jest wolnomularstwo, na czem polega jego znaczenie, jaki jest jego ustrój, jakie są rytuały, jaki jest rozwój masoneryi w poszczególnych krajach przedewszystkiem w Polsce, jacy są zwolennicy masoneryi, a jacy jej wrogowie. Temi wyjaśnieniami pragnie autor położyć kres owym bajaniom i przedstawić rzeczywisty stan rzeczy.

JULIA PAPÉE

BEZMIĘSNA KUCHNIA

SZEŚĆSET TRZYDZIEŚCI OŚM PRZEPISÓW DO
SPORZĄDZANIA POTRAW JARSKICH.

Opracowane na podstawie dzieł wybitnych lekarzy-
hygienistów i ścisłej długoletniej praktyki.

SPIS ROZDZIAŁÓW:

I. Zupy ciepłe. II. Zupy zimne. Chłodniki. III. Rozmaite do-
datki do zup. IV. Jarzyny. V. Rozmaite dodatki do jarzyn.
VI. Grzyby. VII. Jaja. VIII. Zrazy i kotlety kuchni jarskiej.
IX. Rozmaite potrawy z mąki i jaj. X. Naleśniki, omlety,
grzybki. XI. Budynie. XII. Rozmaite leguminy z kasz.
XIII. Strudle i inne słodkie ciepłe leguminy. XIV. Leguminy
zimne. XV. Lody. XVI. Słodkie sosy do legumin. XVII. Ciasta
drożdżowe. XVIII. Torty. XIX. Mazurki, placki z owocami itp.
XX. Drobne ciastka do kawy lub herbaty. XXI. Kompoty.
XXII. Rozmaite napoje i soki owocowe. XXIII. Sałaty.

Cena egzempl. K 3'—, z przesyłką poczt. K 3'45, za zal. K 3'70

W przygotowaniu:

Grzyby jadalne i trujące

opracowała Julia Papée, z ilustr. i tablicą kolorową.

Nieznajomość grzybów, jakie rosną w naszym kraju, jest
przyczyną bardzo wielu wypadków śmierci każdego lata.
Aby niebezpieczeństwu zapobiedz, wydaliśmy książeczkę, na
podstawie której może każdy bez trudności poznać całe kró-
lestwo grzybów i umieć odróżnić grzyby jadalne od trują-
cych. — Ponadto daje nasza książka liczne przepisy kuchar-
skie do sporządzania grzybów jadalnych.

Dr. RUDOLF WEIL

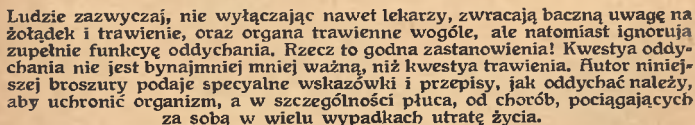
PODREČZNIK ANALIZY MOCZU

Wykład popularny, zapomocą którego łatwo samemu rozpoznać choroby. Z 10 ilustracyami w tekście i jedną kolorową tablicą. Opracował Dr. J. D.

**Cena kor. 1'20, z przesyłką poleconą kor. 1'55,
za zaliczką kor. 1'80.**

W popularnej i każdemu dostępnej tej pracy podano najważniejsze metody badań chorób ludzkiego organizmu przez analizę moczu, będącego produktem krwi. Mocz zatem zawiera składniki krwi i dać może wskazówkę o wielu chorobach, które tajemnie w organizmie nurtują i które można zawczasu i łatwo wyleczyć, podczas gdy później — kiedy nastąpią wyraźne ich objawy — wyleczenie jest trudne, a co najmniej kosztowne. Z tego względu „Podręcznik analizy moczu“ powinien się znaleźć w rękach każdego człowieka, dbającego o swe zdrowie.

(9 ryc. w tekście). Napisał H. P. Winkelmann, przełożył z 20 tysięcy Dr. J. D. **PRAWIDŁOWE ODDYCHANIE** jest najnaturalniejszym środkiem leczniczym w chorobach dróg oddechowych i najniezawodniejszą ochroną przeciw suchotom.



Kto pozna te najprostsze i naturalne a na doświadczeniu oparte rady, utrwali dla siebie i swojej rodziny nieocenione, dobro, jakim jest zdrowie.
Cena koron 1'20. :: Pod opaską poleconą koron 1'55. :: Za zaliczką koron 1'80.

UPŁAWY I ICH LECZENIE

OPRACOWAŁ NA PODSTAWIE VI. WYDANIA
Dra J. F. ALBRECHTA i Dra M. BIRNBAUMA

Dr. J. D.

CENA KORON 1^{.-} :: Z PRZESYŁKĄ POLECONĄ
KORON 1³⁵ * :: * ZA ZALICZKĄ KORON 1⁶⁰.

W popularnie opracowanej tej książeczce zebrano najważniejsze dane, odnoszące się do słabości, bardzo wśród kobiet rozpowszechnionej. Omówione tu są przyczyny samej choroby, jej objawy, rozmaite jej następstwa, częstokroć śmiertelnie niebezpieczne. Dalej podano cały szereg wskazówek co do zapobiegania upławom i ich leczenia, a w końcu omówiono praktyczne środki ochronne, jak opaski i t. p. Przeważna część kobiet, dotkniętych tą chorobą, mogłaby była się uchronić od niej, gdyby posiadała była przedtem podstawowe wiadomości o jej przyczynach. Radzimy tedy przeczytać tę książeczkę koniecznie, przedewszystkiem kobietom zdrowym.

Prof. Dr. M. COLLINS

BEZBOLESNY PORÓD

Przepisy zachowania się podczas ciąży celem uniknięcia bólu i niebezpieczeństw przy rozwiązaniu.

Z DODATKIEM

O ZABIEGACH PRZECIW ZAPŁODNIENIU

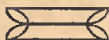
W POLSKIM OPRACOWANIU
PRZEZ Dra J. D.

Cena egzemplarza K. 2.—, z przesyłką poleconą K. 2'35, za zaliczką K. 2'60.

MODEL ROZKŁADANY ORGANIZMU DZIECKA

Z TEKSTEM OBJAŚNIAJĄCYM Dra MINDERA
W PRZEKŁADZIE Dra J. D.
Z 9 ILUSTRACYAMI W TEKŚCIE

CENA KORON 3.—, Z PRZESYŁKĄ POLE-
CONĄ KOR. 3·35, ZA ZALICZKĄ KOR. 3·60.



Organizm dziecka różni się pod wieloma wzglę-
dami od organizmu człowieka dorosłego i wymaga
szczególniejszej troski i opieki. Rodzice i wycho-
wawcy nie mogą odpowiedzieć należycie temu za-
daniu, jeżeli nie znają budowy organizmu dziecka
i nie wiedzą, co i w jakim stopniu organizmowi
temu grozi na każdym kroku. Z tego względu
książka ta powinna się znaleźć w ręku wszystkich
rodziców, którzy pragną wychować dzieci zdrowe,
zdolne do pracy i szczęśliwe. Zdrowie — to naj-
cenniejszy posąg dla dzieci!

MODEL ROZKŁADANY ORGANÓW PŁCIOWYCH KOBIETY

ANATOMIA I FIZYOLOGIA CIAŻY I PORODU

Z TEKSTEM OBJAŚNIAJĄCYM Dra A. E. GILES'A
Z ANGIELSKIEGO ORYGINAŁU OPRACOWAŁ
Dr. J. D. = = Z 11 ILUSTRACYAMI W TEKŚCIE

**Cena koron 3.—, z przesyłką poleconą kor. 3.35,
za zaliczką kor. 3.60.**

Książka niezbędna w ręku każdej kobiety zamężnej! U nas, niestety, prawie żadna kobieta nie ma bodaj elementarnych wiadomości o ustroju własnego organizmu i jego fizjologii, zwłaszcza narządów płciowych. Gdyby nie ten brak, z pewnością o połowę mniej kobiet schodziłoby z tego świata przy porożu lub ustrzegłoby się ciężkich chorób, a nierzadko kalectwa.

Dr. RAFAŁ EUGENIUSZ KIRCHNER

Mój system tajemny

(PHYSICAL CULTURE)

Podręcznik, zawierający wskazówki do uzyskania sił ciała i świeżości ducha, wraz z dodatkiem o pełnem używaniu życia i 38 rycinami, przedstawiającemi ciało mężczyzny i kobiety.



Przełożył z 18 tysięcy Dr. PIOTR KOZIELSKI.

CENA EGZEMPLARZA K. 3.—, Z PRZESYŁKĄ
POLECONĄ K. 3.45, :: ZA ZALICZKĄ K. 3.70.

Jest najświętszym obowiązkiem każdego człowieka doprowadzić swoje ciało do najwyższego stopnia doskonałości i na tym stopniu je utrzymać, gdyż wtedy jedynie nieznaną mu będzie wszelka choroba i tylko wtedy będzie mógł z rozkoszą używać życia.

„System Kirchnera“ (Physical Culture) wywiera cudowny skutek; każdy mięsień i każdy obieg krwi, czynność serca i płuc, słowem — cały ludzki organizm wzrasta w siłę i odmładza się.

Systemu tego używano z doskonałym skutkiem przeciw nerwowemu wycieńczeniu, suchotom, reumatyzmowi, przeciw dmie, biciu serca, brakowi apetytu i bezsenności, a nawet melancholia i hypochondrya ustąpiły przed cudownym działaniem tego jedynego systemu. Ludzie, których dawniej zapoznawano i pomijano z powodu wad cielesnych, zostali jedynie dzięki zastosowaniu Physical Culture ulubieńcami salonów i prawdziwie pięknymi ludźmi.

Książki dla młodzieży

Bełza Władysław, DLA POLSKICH DZIECI. Wybór pism wierszem, z ilustracyami. Cena egz. w pięknej oprawie K. 6.—.

Nikt może ze współczesnych poetów nie cieszył się tak gorącą sympatią całych pokoleń, jak autor „Katechizmu polskiego dziecka“. Poświęcił on swój talent prawie wyłącznie młodzieży i zdobył sobie jej serce odrazu, bo też i jego przepiękne poezye z serca do serc wprost płyną. Sam gorący patriota — wiedzie całe rzesze do jasnej gwiazdy, której na imię: miłość Ojczyzny. Tom niniejszy zawiera wybór najcenniejszych jego poezyi dla dzieci i młodzieży, i mamy nadzieję, że wydając je, sprawimy najszerszym kołom młodego pokolenia prawdziwą radość.

Biernacki Bolesław, OBŁĘŻENIE WARSZAWY. Opowieść historyczna z roku 1794, z ilustracyami. Cena w oprawie K. 2.—.

Beecher-Stowe, CHATA WUJA TOMA w polskim opracowaniu dla młodzieży przez Józefa Łomnickiego, z ilustracyami. Cena egz. w pięknej oprawie K. 4.—.

Znakomita autorka angielska uzyskała sobie nieśmiertelną sławę, stwarzając wspaniałą i jedyną w swoim rodzaju książkę, której treść zawiera straszną niedolę niewolnictwa w Ameryce północnej. Autorka osnuła swoją przepiękną powieść na podstawie własnych obserwacji i badań w pośród niewolników.

Cooper James Fenimore, NA ŚMIERĆ LUB ŻYCIE.

Opowiadanie dla młodzieży w polskiem opracowaniu przez Kazimierza Królińskiego, z ilustracyami. Cena egzempl. w pięknej oprawie K. 4' —.

W tomie zawarte są trzy dłuższe, barwne opowiadania z czasów walk plemiennych w Ameryce Północnej, a myślą ich przewodnią jest wyrobienie szlachetności serca i bohaterskiego zapachu w czytelnikach. Opowiadania te dajemy w wolnym przekładzie znanego autora kilkunastu prac oryginalnych i tłumacza bardzo wielu dzieł z literatury obcej.

Grimm Bracia, BAJKI w polskiem, przepięknem opowiadaniu przez znaną literatkę Maryę Raczyńską, z ilustracyami. Cena egzemplarza w pięknej oprawie K. 4' —.

Bracia Grimm, Jakób i Wilhelm, poświęcili bardzo wiele pracy w celu zebrania pomiędzy ludem najcelniejszych baśni i nadali tym utworom wybitnie artystyczną szatę. Krótkie te, bardzo pouczające bajeczki nie uroniły nic ze swego piękna w znakomitym polskim przekładzie.

Defoe Daniel, ROBINSON KRUZOE w polskiem opracowaniu dla młodzieży przez Wandę Lewicką, z ilustracyami. Cena egzemplarza w pięknej oprawie K. 4' —.

Niema w literaturze światowej dzieła, któreby osiągnęło tak ogromną liczbę wydań we wszystkich cywilizowanych językach, jak „Robinson Kruzoe“ Defoe'go. Niema też na kuli ziemskiej wykształconego człowieka, któryby książki tej w młodości nie czytał. W naszym języku mamy bardzo wiele tłumaczeń. Niniejsze jednak opracowano zupełnie na nowo.

Spis godnych polecenia książek

o pielęgnowaniu zdrowia i t. p. z wydawnictwa „Przewodnika Zdrowia“.

	K h
Alkohol a miłość. Napisał dr. Zaleski. Cena	—30
Bakterye i rzeczywiste ich znaczenie w życiu ludzkim i w przy-	
rodzie. II. wyd.	—60
Biegunki i zaparcia — jak powstają, jak je leczyć? Z licznymi	
rysunkami	—60
Choroby dziecięce, a mianowicie odra (żarnice), szkarlatyna, bło-	
nica (dyfterja), ospa, krup itp., powstawanie tych chorób, jako też lecze-	
nie i zapobieganie. II. wyd. z rysunkami	—60
Choroby narządu oddechowego (kaszel, choroby piersiowe, cier-	
pienia płuc i opłucnej) z 17 rycinami	120
Czem zastąpić napoje alkoholiczne? Spis napojów zdrowotnych	
oraz najprostsze sposoby przyrządzania niektórych. Z rycinami	—60
Choroby z zaziębienia (reumatyczne i kataralne), ich przyczyny,	
zapobieganie i leczenie. Poradnik dla każdego podług dra Niemeyera	—60
Diagnoza z oczu	120
Hypnotyzm i sugestja. Krótkie popularne wskazówki do hy-	
pnotyzowania jako też do udzielania poddaewk w celach leczniczych	
i wychowawczych. Część I.	120
— Część II.	120
Ilustrowany mały kucharz jarski. Wydanie drugie dopełnione,	
z licznymi rycinami. Cena 120 kor. W ozdobnej oprawie	180
Jaką metodą się leczyć? Podług dra W. Klimaszewskiego i innych	
lekarzy przyróżdzących	—60
Jak młodzież uświadamiać o życiu płciowem?	—30
Jarska kuchnia, zawierająca wypróbowane przepisy przyrządzania	
smacznych a zdrowych potraw roślinnych, oraz naukowe uzasadnienie	
jarstwa. Napisała M. Czarowska	270
Jarstwo podstawą zdrowia, szczęścia i życia nowego, wedle	
orzeczeń słynnych badaczy i uczonych	—20
Katar błony śluzowej nosa — ograszka latowa, przyczyna oraz	
naturalne leczenie tych cierpień — podług dra Jeżeka 5 rys.	—30
Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje. Rozprawka napisana	
przez dra K. Zaleskiego	—30
Kąpiele powietrzno-słoneczne i ich znaczenie dla zdrowia na-	
szego oraz praktyczne wskazówki do ich urządzania	—60
Dr. med. Kingsford. Naukowe podstawy diety roślinnej (jarstwa).	
Przekład z angielskiego przez L. L.	180
Nasze pokarmy jako środek leczniczy	—30
Nerwowość w małżeństwie oraz zwykłe choroby przewlekłe	
(chroniczne) zwłaszcza u kobiet zamężnych. Chorób tych główne przy-	
czyny i sposoby zapobiegania im. Przyczynę do oświaty ludowej, jako	
też prawdziwego szczęścia w rodzinach. II. wyd.	—60
O krzyżacej niedoręczności i strasznej szkodliwości szczepie-	
nia ospy. Napisał ks. kanonik W. Pixa. Z rycinami	2—
Onanizm. Samogwałt, samienie się. Marnopłcenie, nijactwo.	
Objawy przyczyny, następstwa, zapobieganie, leczenie	120

KATALOGI NA ŻĄDANIE DARMO I OPLATNIE.

Przy zamówieniu należy adresować:

KSIEGARNIA AKADEMICKA

Lwów, ul. Akademicka 22 (naprzeciw gmachu Izby handlowej).

	K h
Opieka nad dzieckiem przed urodzeniem i nad nowonarodzo-	—60
nem, według wymagań przyrody. Z rycinami	
Pijące choroby i ich leczenie według zasad przyrodolecznictwa.	—60
Z rycinami	
Powodzenie w życiu. Praktyczne wskazówki do osiągnięcia t. zw.	1·20
„szczęście“ i dobrobytu	
Pierwszy stopień czyli wstrzemięźliwość jako praca oraz	—90
podstawa ludzkiej doskonałości. Napisał L. Tolstoj	
Prestroga dla rozkwitającej młodzieży	—12
Prestrogi i rady zdrowotne dla dorosłej młodzieży. Rzec	
opracowana przez grono lekarzy	—30
Rajstwo czyli błogość odżywiania się surowymi roślinami.	1·20
Z licznymi rycinami	
Robaki w ciele ludzkim (glisty, rupie, tasiemce, trychiny, ro-	—60
baki górników itp.), ich powstawanie i usuwanie. (24 rycin)	
Samopomoc w cierpieniach i chorobach płciowych wedle zasad	2—
lecznictwa przyrodniczego. Z rycinami	
Sposoby i przepisy lecnictwa przyrodniczego. Opis zwiezły	—60
wszelkich zachodzących w lecnictwie przyrodniczym dzialań i czynności	
ze szczegolnem uwzglednieniem najnowszych sposobow. II. wyd. Z 60 rys.	—60
Szybkie usuwanie różnych cierpień (ból głowy, migrena, krztu-	—60
siec, bicie serca i t. p.) działaniem ręcznym. Z rycinami	
Talizman zdrowia i piękności czyli zwiezły zbiór prawideł i za-	—90
sad dla zachowania się w czerstwości do sędziwego wieku. Wyd. II. do-	
pełnione, z rycinami	—60
Umiarkowanie, wstrzemięźliwość, powściągliwość jako najprost-	—30
sza droga szczęścia i długiego życia	
Wskazówki do używania leczniczych przyrządów galwanicznych	—30
(elektrycznych). 16 rycin	
Wstęp do higieny dla proletariatu	—60
Jak odzyskać zdrowie? Według zasad dra Lahmanna oraz do-	—60
świadczeń dra Tarnawskiego	
Zakon małżeństwa, czyli rozbiór obowiązków małżeńskich ze	1·20
stanowiska zdrowotności jednostkowej i społecznej. Katechizm zdrowotny	
dla małżonków oraz dla osób, mających wejść w związki małżeńskie.	1·20
Wyd. 3-cie dopełnione	
Zboczenia płciowe w świetle wiedzy postępowej. Wyd. II. dopeł-	1·20
nione i wzbogacone rycinami	
Z kim się łączyć w małżeństwie? (Wybór małżonków ze sta-	—60
nowiska zdrowotnego)	
Zwalczanie nerwowości przyrodzonym sposobem życia	1·60
Zielnik lekarski czyli opis 125 ziół używanych w lecnictwie,	6—
z podaniem ich uprawy i zastosowania. Z 12 tablicami kolorowymi	
i 8 drzeworytami	—60
Zielniczek lekarski czyli abecadłowy spis chorób z podaniem	1·80
stosownych roślin lekarskich	
Zielniczek lekarski z 125 kolorowymi obrazkami	2·40
Życie płciowe i jego znaczenie ze stanowiska zdrowotno-oby-	1·20
czajowego. Wydanie 2-gie dopełnione, z licznymi rysunkami	1·20
Serca choroby	
Włosów pielęgnowanie	

KATALOGI NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.

Przy zamówieniu należy adresować:

KSIEGARNIA AKADEMICKA

Lwów, ul. Akademicka 22 (naprzeciw gmachu Izby handlowej).

	K h
Żołądka cierpienia	1-20
Jogurt (zaczyn bulgarski), jako środek przedłużenia życia	—30
Lahmann czy Schenk? Głos przestrogi do ludzkości w sprawie	
przewagi dzieci płci żeńskiej	—60
Gimnastyka wypreżna i oddechowa, bez nauczyciela i bez przy-	
rządów dla zdrowych i chorych. 26 rys.	1-20
Nasze „obyczaje“ weselne ze stanowiska higieny	—30
Odwar strączyń szablaku (fasoli) jako znakomity środek lekar-	
zki przy reumatyzmie, gościcu, dnie, wodnej puchlinie i cukrzycy	—60
Dokąd się udać: na wypoczynek letni, do wód, na kurację?	
Przewodnik po rodzimych zdrojowiskach, zakładach kąpielowych i przy-	
rodniczych uzdrowiskach itp. — z uwzględnieniem okolic słowiańskich	—30
Masaż (miesięcie). Sposoby wykonywania i zastosowania mie-	
sienia w chorobach wewnętrznych i zewnętrznych. 14 rysunkami	1-50
Sok cytrynowy i kwasy roślinne, ich zalety a szkodliwość octu	—30
Nie jedz mięsa — zostań jaroszem! przez ks. kan. W. P.	—30
Wyjaśnienie kwestji przymusu do szczepienia ospy w Austrii	—10
Jak długo człowiek żyć powinien? Napisał Dr. J. Galant	—30
Chleb nasz powszedni. Praktyczne przepisy wyrabiania dobrego	
chleba	—30
Opiekanki jarskie. Wypróbowane nowe przepisy i sposoby przy-	
rzadzania smacznych i zdrowych potraw	—30
Badanie moczu. Z licznymi rycinami oraz tablicą kolorową	1-20
Wychowanie przedrodne — jako ważny przyczynek do rozwią-	
zania kwestji społecznej, oraz praktyczne sposoby i przepisy w tym	
kierunku dla rodziców polskich	—30
Oddychać — ale jak i dlaczego? Wezwanie do niezbędnej dla	
każdego gimnastyki płuc. 9 rycin. Cena z przesyłką	1-50
Czystość wewnętrzna czyli oczyszczanie jelit jako czynnik	
lecniczy. 4 rys.	—30
Choleryna (biegunka z wymiotami), jak się objawia, jak pow-	
staje i jak zapobiegać temu pomorowi dziatek?	—20
Miażdżycza czyli zwąpnienie naczyń krwionośnych, zapobieganie	
oraz leczenie tego cierpienia	—20
Grzybki, ich wartość pożywna i sposoby użycia	—30
Jajeczne potrawy. Praktyczne przepisy na podstawie jarstwa	—30
Potrawy zbożowe, mączne, leguminozy, torty, ciasta, pączki,	
budynie i t. p.	—30
Prawo żeńskie w społeczeństwie. Przyczynek do rozwiązania	
t. zw. kwestji kobiecej na zasadach przyrodzonych	—30
Ziębnoce nogi — istota cierpienia, skutki, zapobieganie i zwal-	
czanie go	—25
Pościć — ale jak i poci?	—25
Gojące powietrze jako środek przeciwgruźlicy	—25
Hemoroidy czyli krwawnicy, zapobieganie i leczenie	—25
Kefir. Sposób łatwego wyrabiania oraz zastosowania kuracyj	
kefirowych	—25
Zazdrość chorobą!	—25
Eukaliptus, pochodzenie jego i zastosowanie	—25
Radium i Polonium jako środki lecznicze i higieniczne	—30
Manje i wyobrażenia gnębiące u nerwowych	—30

KATALOGI NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.

Przy zamówieniu należy adresować:

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

Lwów, ul. Akademicka 22 (naprzeciw gmachu Izby handlowej).

